Nr. 278. We Lwowie, Wtorek dnia 4 Grudnia 1877. Rok XVI.

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Za miejscową „ . . . 2 „ — „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie:
w państwie austrjackiem . 6 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . . . po 7 złr. 50 cnt.
„ Francji . . . . . .
„ Belgii i Szwajcarji . . . .
„ Włoch, Turcji i księt. Naddn.
„ Serbii . . . . . .

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Narodowej“ **Plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich.** Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pan Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonniere 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. 1. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Prenumerata na miesiąc grudzień wynosi z przesyłką na prowincji 2 zł.

Prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty, gdyż w razie zwłoki nie odpowiadamy za nieregularną przesyłkę gazety.

Lwów d. 3. grudnia.

Gr. kat. biskup przemyski, ks. Stupnicki wydał do dyecezjan swoich okólnik w sprawie krzyżów trójramiennych, na podstawie orzeczenia św. kongregacji *de propaganda fide* dla spraw obrządku wschodniego z d. 13. maja b. r. l. 7852, wywołanego doniesieniem, że niektórzy księża gr. kat. w Galicji mianowicie wschodniej obok innych innowacyj obrzędowych zaprowadzają także krzyże trójramienne, i to z jedną ukośną przecznicą. Zwłaszcza po zaprowadzeniu szyzmy w Chełmskiem krzyże takie mogą w błąd wprowadzać sumienie ludu ruskiego w Galicji.

Św. kongregacja, a za nią ks. biskup pozwala nadal zachowanie krzyża trójramiennego, ale o ramionach równoległych, i tylko w tych wypadkach, w których dotąd się zachował, jako to: w święto Podwyższenia krzyża, w niedzielę krestopokłonną, na Jordan i przy wszelkich rodzajach poświęcania wody. W tych cerkwiach atoli, w których w tych wypadkach używano krzyża jednoramiennego, tenże ma i nadal być zachowanym. Na ołtarzach, przy których odprawia się mszs św., może stać tylko krzyż jednoramienny. Stawianie krzyżów trójramiennych (choćby o ramionach równoległych) na miejscach publicznych, a więc i na cmentarzach, tudzież przytwierdzanie ich nad cerkwiami, dzwonnicami i kaplicami, jest nadal bezwarunkowo zakazane. Te zaś, które obecnie istnieją, a bez wywołania wrażenia u ludu usunąć ich nie można, mogą tymczasowo pozostać, ale gdy się zestarzeją lub uszkodzą, mają być zastąpione jednoramiennemi.

Słowo srodze odgraża się ks. bisk. Stupnickiemu.

Na posiedzeniu przedlitawskiej Izby posłów z d. 30. z. m. przepadła druga główna poprawka, jaką delegacja nasza ze względu na potrzeby Galicji chciała ulepszyć statut bankowy.

Przy § 65. zabrał głos p. Skrzyński i postawiwszy wniosek, aby bank udzielał pożyczek na zastaw towarów i płodów surowych, znajdujących się w publicznych składach towarowych, tak go (według *Czasu*) uzasadniał:

„Komisja powiada, że zawarte w projekcie statutu przepisy o poszczególnych interesach banku są naśladownictwem zasad i dotychczasowych urządzań banku narodowego, do których można zastosować się tem łatwiej, ile że w ogólności nie było dostatecznych pobudek do rozszerzenia zakresu tych interesów, ani do ograniczenia ich ani też do modyfikacji. Komisja powołuje się na doświadczoną dobroć urządzeń bankowych, czemu ja przeczyć nie myślę, jeśli będzie chodziło o pytanie, czy były dobre dla akcjonarjuszów, dla rządu, ale zaprzeczę temu w odniesieniu do publiczności, jak zresztą wielu mowców z tamtej (lewej) strony Izby dostatecznie już stwierdzili. Mówiono wiele o rzetelności banku w dotychczasowem postępowaniu i urządzeniu, a ja nie znam rzetelniejszego interesu bankowego, jak pożyczki na zastaw towarów i płodów surowych, znajdujących się w składach publicznych. Nad to jeszcze bank prócz rzetelności ma większe jeszcze zadanie, t. j., żeby był regulatorem stosunków pieniężnych, jak są nim banki francuski, angielski i inne. Opuszczono w projekcie gałąź interesów wymienioną w moim wniosku; ja pragnąłbym pomieścić ją w szeregu interesów bankowych raz ze względu na jej rzetelność, a potem właśnie dlatego, aby bank miał sposobność w większej niż dotychczas mierze być regulatorem stosunków pieniężnych, mianowicie także w świecie rolniczym. Dotychczas są składy publiczne w Wiedniu i w Peszcie, ale i we Lwowie noszą się z myślą założenia składu takiego. Tu mowca wykazuje doniosłość zamiaru Lwowian i znaczenie wniosku swego dla kredytu rolniczego.“

Wniosek p. Skrzyńskiego upadł — głosowali za nim sami niemal Polacy, część świętojurców, p. Herbst i t. p. A wszakże był to wniosek, za którym od dawna przemawiały wszystkie pisma wiedeńskie.

W §. 63 komisja Izby przyjęła wniosek surowszy od rządowego co do odrzucania weksli, zaleconych przez kolegium cenzorów; p. Mendelsburg wniósł o przywrócenie projektu rządowego; poparł go minister skarbu, ale wniosek upadł.

Przy § 64., który mówi o wyborze cenzorów przez dyrekcje banku, p. Mendelsburg wniósł, aby cenzorów Izby handlowe proponowały. Za wdaniem się p. Gomperza Izba uchwala, aby dyrekcja bankowa przed wyborem cenzorów porozumiewała się z Izbą handlowa; tak więc wniosek p. Mendelsburga zredukowano niemal do zera.

Na posiedzeniu Izby z dnia 1. b m. posłowie polscy żadnych nie stawiali wniosków.

Jak odpowiedział p Lasser na interpelację p. Grocholskiego w sprawie „Ogniska“ — już wiemy z wczorajszego dodatku. Dyrektor policji wiedeńskiej postąpił legalnie! oświadcza p Lasser, bo układ interpelacji nie zmusza go do innej odpowiedzi. Gdyby delegacja była w interpelacji podniosła, że c. k. policja zakazy cenzury moskiewskiej uważa na zebraniach obywateli przedlitawskich w Przedlitawii za obowiazujące, to i p minister musiałby był inną dać odpowiedź.

Sejm istryjski zwołanym został na sesję nadzwyczajną z tego powodu, że właściciele okrętowi na wyspie Lussin piccolo zamierzają zaciągnąć pożyczkę, którą ma poręczyć fundusz krajowy, i z góry jest zapewnionem jednomyślne przystanie posłów na ten wniosek

Z Czerniowiec piszą do *Nowej Pressy* o wiadomych aresztowaniach alumnów rumuńskich: „Podczas gdy w r. 1875 cała Bukowina święciła stuletnią rocznicę przyłączenia Bukowiny do Austrji, tutejsi panowie rumuńscy wyjechali do Mołdawy, aby wyprawić kontruroczystość, na cześć hospodara Ghiki (straconego za protest przeciw temu przyłączeniu), poczem bukareski *Curierul* uderzał na Austrję w artykułach, które tutejsza prokuratorja konfiskowała. Wkrótce jednak ucichło. Ale gdy Moskale do Mołdawy wkroczyli i początkowo sukcesa odnieśli, poruszył się duch u Rumunów bukowińskich, i już widzieli Wielką Dację zbudowaną. Kiedy w tym roku obchodzono w Bukareszcie stuletnią rocznicę stracenia ks. Ghiki, Towarzystwo „Arborosa“, ostatniemi czasy przez tutejszych alumnów prawosławnych i innych akademików rumuńskich założone, wysłało na tę uroczystość do Bukaresztu adres, ubolewający, że Bukowina do Austrji należy itd.

„Rządowi w Czerniowcach ani się śniło o tem, ale konsulat w Bukareszcie dokładnie dowiedział się o tym adresie, w skutek czego „Arborosę“ rozwiązano i pięciu alumnów gr. orjent. seminarza duchownego, jako członków Wydziału „Arborosy“ aresztowano i do sądu karnego oddano. Rektorat seminarzycki nic w tem nie zawinił, gdyż kilkakroć to ustnie to pisemnie tak metropolitę jak i zastępcę metropolity Andrjewicza upraszał o zabronienie alumnom udziału w „Arborosie“, zwłaszcza że w studjach i w sprawowaniu obowiązków religijnych się zaniedbują, karność domową naruszają i t. d. Przedstawienia rektoratu były płonne, i owszem pozwolono alumnom odbywać zgromadzenia w lokalach publicznych, hotelach i ogródkach publicznych, i do późna w nocy przebywać poza murami seminarza — i rektorat słuchać musiał woli przełożonych.“

Kto ma budować magazyny handlowe we Lwowie?

Zdarzają się często takie pomysły, o których wykonalności nikt nie wątpi, których użyteczność także dyskusji nie ulega; wszyscy o nich mówią, iż są dobre, praktyczne, na czasie podniesione, pożądane itd., nikt ich urzeczywistnieniu nie sprzeciwia się, owszem nawet, wszyscy oświadczają „w zasadzie“ gotowość do udzielenia im poparcia — lecz koniec końców trudno im wydostać się z zaklętej sfery pobożnych życzeń. Jak duch owej pokutującej dziewczyny w poemacie Mickiewicza co błąkał się tęskny pomiędzy niebem a ziemią, dokąd wybawiony nie został miłośnym pocałunkiem chłopca, tak te pomysły błąkają się z dziennika do dziennika, z komisji do komisji, szukając, ktoby je pochwycił i dał im za kosztować życia rzeczywistego...

Do tych pokutujących duchów zaliczyć można projekt urządzenia składów handlowych we Lwowie. Nikt go nie potępił chociażby jednem słowem krytyki nieprzychylnej, był on już na porządku dziennym obrad Towarzystwa gospodarczego, Izby handlowej, Rady gminnej miasta Lwowa, Wydziału krajowego — wszędzie przyjęty był życzliwie, wyznaczono mięszaną komisję specjalną do opiekowania się jego urzeczywistnieniem, od czasu do czasu pojawia się on w tem albo owem piśmie — zawsze najżyczliwiej zalecany, ale ziemi dotknąć nie może, i nie umiera całkowicie.

Z czterech stron zbiegają się we Lwowie linie kolei żelaznych; przewożą one mimo Lwowa milionowe wartości, a miasto nasze niema zupełnie żadnego udziału w wynikających z tego olbrzymiego obrotu zyskach. Podwołoczyska, Brody, Tarnopol, Suczawa, walczą ze stolicą Galicji o lepsze w znaczeniu jako stacje handlu płodami rolniczemi; Przemyśl, Brody, Stanisławów, Czerniowce są na swoje okolice tak dobrze ogniskami handlu transito towarami z Zachodu przewożonemi, jak Lwów w promieniu kilkunastumilowym najbliższej okolicy. Krótko mówiąc Lwów niema handlu hurtowniczego. Nic a nic nie uczyniono dotychczas, ażeby skoncentrować we Lwowie ruch handlowy, ażeby wyzyskać dla dobra naszego miasta korzystne pod każdym względem położenie jego geograficzne, gdy przy jakiej takiej zapobiegliwości możnaby uczynić Lwów ogniskiem bardzo ożywionego ruchu handlowego.

To samo z siebie nie przyjdzie. O to potrzeba się starać. Jak pojedynczy człowiek nie stanie się kupcem na wielką skalę, bez odpowiednich wkładów kapitału i pracy, tak też i miasto, podupadłe pod względem handlowym, nie zdobędzie sobie w dzisiejszych czasach znaczenia w rzędzie międzynarodowych targowisk bez pracy i pieniędzy.

O tem ani mowy być nie może, ażeby handlowe znaczenie miasta Lwowa podniosło się, gdy ono nie będzie miało odpowiednio zorganizowanych składów handlowych (entrepots). Żaden komitet teoretyków myśli tej urzeczywistnić nie potrafi — już chociażby z tej prostej przyczyny, iż żaden z tych czynników, których współdziałanie jest potrzebnem, ażeby projekt urządzenia we Lwowie składów handlowych mógł być urzeczywistnionym, z podobnym komitetem nie będzie zapuszczał się w szczegółowe układy. Trzy momenta przedstawia bowiem ta sprawa: najprzód koleje żelazne muszą zabezpieczyć pewne przywileje taryfowe składom handlowym, mianowicie ażeby towary zatrzymujące się w magazynach nie traciły prawa do taryf bezpośrednich, dalej ich listy składowe (warrants) muszą mieć zapewnione prawo eskontu w zakładach pieniężnych, a po trzecie, musi być ktoś, co rozporządzałby odpowiednim kapitałem, potrzebnym do wprowadzenia w życie i utrzymywania przedsiębiorstwa.

Lecz i jedno i drugie i trzecie da się załatwić dopiero wtedy, gdy załatwioną będzie ta realna kwestja, kto wybuduje magazyny?

Wśród panujących u nas stosunków nie można spodziewać się, ażeby udało się złożyć konsorcjum, któreby rozporządzać mogło takim zapasem gotówki, iżby miało zkąd wyłożyć najmniej milion złr. na wybudowanie i urządzenie magazynów, a następnie aby ponosiło koszta administracji i ryzyko całego przedsiębiorstwa.

Inna rzecz, gdyby magazyny stanęły gotowe. Wtedy pierwszy lepszy bank, albo nawet umyślnie w tym celu utworzona spółka wzięłaby je w dzierżawę i utrzymywała interes w ruchu.

Któż jednak ma zająć się budową magazynów handlowych we Lwowie?

Czy może kraj? Wtedy z równem prawem mógłby domagać się tego samego dobrodziejstwa Kraków, Tarnopol i inne miasta handlowne, położone przy światowych liniach kolejowych.

Czy które z Towarzystw kolejowych? A cóż im na tem zależy, czy przewożone ich torami towary będą się zatrzymywały we Lwowie, albo nie? Oto np. zarząd kolei Karola Ludwika wie o tem bardzo dobrze, że co ma iść z Galicji albo przez Galicję na Zachód, lub na Wschód i Północ z Zachodu, to nie może minąć jego linii. Więc czemuż ten zarząd miałby tak dalece tem troszczyć się, ażeby we Lwowie zatrzymywały się powierzane mu frachty? Czyż to zresztą należy do właściwego zakresu działania przedsiębiorstwa transportowego, zajmować się budową składów handlowych? Zwłaszcza też co się tyczy kolei Karola Ludwika, która jeszcze bardzo dużo ma do budowania zwyczajnych magazynów towarowych na stacjach swoich, ażeby poruczane jej transporta nie gniły bez dachu na peronach, zanim doczekają się władowania na wozy: to już absolutnie nie można spodziewać się, ażeby jej zarząd ofiarował choć trochę pieniędzy na magazyny handlowe dla Lwowa.

Jednem słowem, ani żadne prywatne konsorcjum, ani kraj, ani którekolwiek towarzystwo kolejowe, lecz jedynie i wy-

---

Listy do przyjaciela

o wystawie lwowskiej.

przez

Agatona Gillera.

XXXVII.

Wielkie gospodarstwo na lwowskiej wystawie, oprócz wspomnianego już pawilonu arcyksięcia Albrechta, reprezentowane było w pawilonach hr. Alfreda Potockiego, namiestnika Galicji i w pawilonie księcia Adama Sapiehy. Pierwszy pawilon skromnej budowy, zawierał w sobie wystawę umiejętnie urządzoną. Znalazłeś w niej wszystko, co było koniecznem i potrzebnem do zaznajomienia się z dobremi rezultatami rolnictwa wzorowo prowadzonego i przemysłu zastosowanego do rolnictwa. Wystawcy nie chodziło bynajmniej o to, ażeby olśnić widzów pozorami świetnemi, miał on bowiem na myśli takie przedstawienie produkcji z dóbr swoich, któraby uczyła i zachęcała do rozumnego gospodarowania. Nie będę się wdawał w szczegółowe wyliczanie okazów nadesłanych z licznych włości i z fabryk hr. Alfreda Potockiego, powiem ci tylko, iż wszystkie one były doskonałymi. Konie, bydło, owce, nierogacizna, nasiona zbożowe i pastewne, kłosy wybujałego zboża, kukurudza olbrzymia, chmiel, plany folwarków i plany drenaży, runa cienkiej wełny, owoce, pomiędzy któremi były smaczne winogrona i ogrodowiny, wszystko to w najlepszych gatunkach, świadczyło, iż chów koni, bydła i owiec, rolnictwo i ogrodnictwo w dobrach Łańcuckich i Starosielskich jest w stanie kwitnącym. Umiejętność z pilnością złączyła się tutaj, aby dać krajowi wzór dobrego gospodarstwa, które wytrzyma porównanie z najlepszemi niemieckiemi, i angielskiemi gospodarstwami. Fabryka rosolisów i likierów w Łańcucie dostarczyła liczną kolekcję butelek z wybornymi gatunkami swoich wyrobów. Piwo łańcuckie, chwalone było przez znawców. Cegła wybornie wypalona zwracała uwagę obok okazów wapna i gipsu palonego do budowli oraz rolnictwa. Były też tutaj płyty obrobionego piaskowca, kwarcytu i kamienia wapiennego. O leśnem gospodarstwie hr. Potockiego wspomnę w sprawozdaniu ogólnem z wystawy lasowej. Tu jeszcze nadmienię, iż wyroby domowego przemysłu włościan zamieszkujących dobra łańcuckie, dopełniały wystawę hr. Alfreda Potockiego, który jako dobry gospodarz słynie w kraju i rzeczywiście nie wielu nie tylko w Galicji ale w całej Polsce napotkać można obywateli, którzyby pochlubić się mogli równie rozumnem, postępowem gospodarstwem.

Dobrym także gospodarzem okazał się książe Adam Sapieha. Pawilon jego był pięknym jak cacko. Przeniesiony do parku, wśród zieleni drzew przedstawiłby widok roskosznej altany. Wytworny gust właściciela znać było także i w urządzeniu wystawy. Gospodarstwo rolne przedstawione było w dobrych gatunkach przeróżnych ziemiopłodów. Konie robocze, bydło barany, psy, ptactwo domowe zalecało się chodowlą skierowana głównie ku użytkowi. Wyroby przemysłu rolniczego jako to: len międlony i czesany, oraz konopie widziałeś przy okazach sztucznego nawozu. Liczne sztuki drzewa w stanie niewyrobionym równie jak wyrobionym należały do najlepszych. Z przemysłu drzewnego były tu: terpentyna, maź, węgiel bukowy, opałki z łyka klonowego, wici do spławu, beczki do piwa, kora garbarska, wozy, pługi i eleganckie meble ogrodowe i pokojowe pomysłu leśniczego z Krasiczyna p. Hip. Gutwińskiego.

Ogrodnictwo i sadownictwo niemniej dobrze się przedstawiało u księcia Sapiehy, jak u hr. A. Potockiego. Inżynierja wiejska z Krasiczyna dostarczyła planów drenowania z różnych folwarków. Pomiędzy naukowemi okazami znajdowały się dobrze wykonane mapy gospodarcze różnych leśnych rewirów, obrazowe przedstawienie wzrostu drzew i geologicznej formacji klucza podolskiego, plan sytuacyjny pstrągarni w Krasiczynie i wreszcie opisy lasów i fabryk. Nie zapomniano i o modelach tratew oraz narzędzi lasowych i okazów łowiectwa. Przemysł górniczy i hutniczy z dóbr księcia Sapiehy dobrze się także przedstawiał. Podnosi on wielce wartość tych dóbr, również jak fabryki, z których były na wystawie naczynia fajansowe z fajansarni w Siedliskach, cegła z Krasiczyna, wyroby huty szklannej w Miłkowie, mąka z młyna wodnego amerykańskiego w Rawie i doskonałe piwo z browaru Krasiczyńskiego. Rękodzielnicy Krasiczyńscy odznaczyli się szczególniej. Biuro i stół dębowy o naturalnej barwie, komoda, ramki na obrazy i stół mozaikowy wyrobu stolarzy braci Molędów tak elegancją form jak starannem wykończeniem wyróżniały się i należały do rzędu najlepszych na całej wystawie. Wyroby ślusarskie Zajączkowskiego z Krasiczyna jako to: necesarja do kominka, sztuczne zamki przy biurkach i komodzie i przybory strażackie zyskały ogólne wszystkich zwiedzających pochwały. Jak w pawilonie hr. Potockiego tak też i w pawilonie księcia Sapiehy wystawę dopełniały wyroby przemysłu domowego włościan. Każdy, co zwiedzał oba te pawilony, wychodził z nich z szczególnem zadowolnieniem. Gdybyśmy mieli więcej podobnie administrowanych i również wzorowo urządzonych dóbr jak Łańcuckie i Krasiczyńskie, kraj byłby bogatym, kultura jego bowiem materjalna nie zostawiała by nic albo nie wiele do życzenia.

Od tych pawilonów przechodzę do krótkiego rzutu oka na wystawę lasową w ogóle. Ażeby zaś rzut ten oka był więcej pouczającem, uprosiłem o towarzyszenie mi w przeglądzie okazów leśnych p. Ligmana, znakomitego leśnika, ucznia akademii w Nancy, zarządzającego obecnie lasami księcia Władysława Czartoryskiego w Sieniawie. Jego światłem zdaniem i umiejętną opinią posiłkować się będę.

Wystawa lasowa przeszła wszelkie oczekiwania, i okazała, że część ta tak pod względem przemysłu jako też i gospodarstwa zasługuje na uwagę; o pierwszym można się było przekonać z licznych okazów, o drugim świadczyły mapy, spisy protokołów z urządzeń jakoteż rozliczne tabele. Liczne okazy rozmaitych gatunków drzew, jakie wystawcy raczyli przedstawić, świadczą aż nadto, że Galicja tak pod względem ilości, jak i jakości drzew leśnych poszczycić się może. Zapewne, że nie jest osobistą zasługą przedstawienie grubych sztuk drzewa, bo zasługa ta należałaby do pokoleń przeszłych, lecz niezaprzeczone uznanie należy się tym obecnym właścicielom lasów, że piękne te i okazałe sztuki znajdują się jeszcze w ich lasach, gotowość zaś, z jaką pospieszyli bez względu na koszta i trudy aby nam okazać przerobione i surowe swe produkta lasowe, z których wiele pouczyć się można, jest wielką zasługą wobec kraju i dowodem uznania ważności przemysłu leśnego.

W tak licznie reprezentowanym dziale wystawy lasowej, widzieć można prawdziwie zadziwiające sztuki pod względem przyrostu, i tak naprzykład, dobra Rozwadowskie ks. Hieronima Lubomirskiego, przedstawiły dęby, które powszechną zwracały na siebie uwagę; widzieć tam można było dąb 106 lat liczący, obrobiony w ostre kanty, długi na 10 metrów, a którego każda ściana 0,50 miała, tego samego wieku belka jodłowa i tak samo obrobiona jak dąb teżsame licząc rozmiary ścian swoich, która przeszło 20 metrów liczyła długości. Niemniej godnym uwagi był przekrój dębowy, który w 96 latach miał 1 metr średnicy, a którego przyrosty roczne zadziwiającej były szerokości, bo niekiedy dwuletni przyrost dochodził do $2\frac{1}{2}$ centymetra. Obok tego widzieć można było budulec sosnowy, materjał gdański 1. klasy 96 lat liczący. Przekrój zaś podłużny dęba z pięknym fladrem godnym był uwagi co do swej średnicy w stosunku wieku. Zawiadujący wystawą leśną dóbr Rozwadów powiadał mi, że Francuzi po 210 franków za metr kubiczny takiej dębiny ofiarowali. Nie można powiedzieć, aby okazy te były wyjątkowe, gdyż z licznych przekroi dębiny, sośniny, świerczyny, brzozy *) i innych drzew przekonać się można było, uwzględniając wiek i średnicę, że lasy Rozwadowskie na wyjątkowo sprzyjającym gruncie rosnąć muszą.

Z lasów Pieniackich hr. Wł. Dzieduszyckiego przedstawiono najwięcej pod względem rozmaitości pięknego materjału tartego, widzieliśmy tam deski jesionowe, jaworowe, klonowe, brzostowe, dębowe, czereśniowe, sosnowe, olchowe i lipowe, z oznaczeniem na niektórych cen w stopach kubicznych lub metrach, co nadzwyczaj ułatwia ocenienie każdego rodzaju zaraz na pierwszy rzut oka. Przekrój dębiny 127 lat liczący, godny był uwagi pod względem równości przyrostów rocznych i dobrego gatunku drzewa, jak niemniej średnicy stosunkowo do wieku swego.

Dobra podlwowskie hr. Alfreda Potockiego, namiestnika Galicji, przesłały okazy kory garbarskiej z iwy, dębu oraz kory bukowej, z pomiędzy której dębowa wyróżniała się dobrocią gatunku Przekrój dębowy 0,52 średnicy mający a 96 lat liczący, pięknym był pod względem gatunku i dobrego przyrostu także odmówić mu nie można, lecz jakaż wielka zachodzi różnica z opisanem powyżej dębem z Rozwadowa, który w tym samym wieku prawie, dwa razy jest grubszy, za to 90letni jesion 0,56 średnicy mający zadziwiał; a 108-letnia sosna 0,30 średnicy równych przyrostów i jako dobrego gatunku drzewo jest okazem, z jakiem nie często spotkać się możemy.

Z lasów do Łańcuta należących z rewiru Brzoza widzieliśmy osikę, która blizko 0,66 średnicy mając w 74 latach wieku była zupełnie zdrowa i nie przedstawiała najmniejszego śladu chorobliwych oznak, a z rewiru Zalesie przekrój klonowy przeszło 0,68 średnicy, 140 lat lat, zdrowy, zasługuje również na uwagę, jako drzewo dziś już dość rzadkie w naszych lasach. Przekrój dębowy w 140 latach, którego średnica 1,08, zasługuje na uwagę tak pod względem swego przyrostu jako i gatunku. Z materjału tartego uderzał brus dębowy szeroki 0,84 a 0.12 gruby. Nie wiem jak wiele dębów podobnych znajduje się w lasach do Łańcuta należących, z okazów jednak, które na wystawie oglądać można było, wnosić wypada, że gleba sprzyja ich wzrostowi.

W pawilonie hr. namiestnika można było oglądać pouczającą manipulacją rachunkowości leśnej.

Dyrekcja rządowych lasów Bolechowskich przedstawiła bez wątpienia wiele bardzo ciekawych i dających jasny pogląd rzeczy, na rozwój drzew, poczynając od ich młodości aż do wieku dojrzałości; widzieć tam można było całą technikę leśną w najdrobniejszych szczegółach oddaną o ile to być może jak najwyraźniej, aby zwiedzającej publiczności jasne dać pojęcie o wszystkiem, a z drugiej strony, aby okazać ile to pomocniczych nauk potrzebnem jest leśnikowi do racjonalnego zarządu lasami, i jak ciągłym spostrzeżeniom i badaniom oddanym być musi, chcąc być o ile to być może pewnym rezultatów swej pracy. Przedstawienie eksploatacji lasów w górach, o której wychowani na płaszczyznach leśnicy nie zawsze zupełnie jasne mają pojęcia, zbiór staranny owadów, naczynia szklanne wykazujące warstwy spodnie ziemi i odroście na niej rosnące, drzewa leśne, tabele porównawcze przyrostu, oraz rysunki dające pojęcie o wysokości drzew w 10 letnich odstępach, wszystko to z całą dokładnością przedstawił i uwidocznił cyframi zarząd lasów Bolechowskich. Próby odbyte pięciu piłami na dębie, buku i jodle z odmienną konstrukcją zębów nie mogą być bez interesu dla właścicieli lasów, wykazują bowiem jaka konstrukcja zębów na wyżej wymienionych drzewach w danym czasie najkorzystniej użytą być może.

W pawilonie arcyksięcia Albrechta, gdzie wystawa lasowa przy innych pomieszczoną była, zwracał powszechną uwagę rozwój przemysłu lasowego, tu bowiem przekonać się można było, jak korzystnie każdy kawałek drzewa użytym być może i jakie zyski materjalne przynosi. Z przemysłem tego rodzaju jeśli niezupełnie znikają, to przynajmniej o wiele bardzo zmniejszają się trudności eksploatacji lasów położonych w górach i miejscach trudnego dostępu; widzieliśmy tam bardzo cieńkie deszczułki okrągłe do syrów, deseczki z buku na pudełka do cygar, zęby do kół palczastych, dzwonu, sprychy, pręciki storowe, przetaki, parkiety, kije bukowe na meble gięte i najrozmaitsze rzeczy domowego użytku, a beczułki z dobrego drzewa bukowego celują dokładnością wyrobu. Licznie także przedstawione były rozmaite przekroje drzew, między któremi ciekawym był okaz klonu 476 lat w najzdrowszym stanie, małe bowiem pęknięcie jakie w pośrodku widzieć się dawało nie było oznaką chorobliwości, lecz rozpadliną powstałą skutkiem wysychania może zbyt nagłego.

Molty wielkie przesłały bardzo piękny materjał szczególniej w deskach dębowych, z wyrobu tartaku parowego, deski te szerokością swoją i gatunkiem drzewa nie uszły zapewne uwagi znawców. Pan Bolesław hr. Chotomski z dóbr Nadworna przedstawił bardzo piękne i wszelkim wymaganiom odpowiadające materjały tarte, i nie dziw, że za tak staranną pracę otrzymał w r. 1875 srebrny medal zasługi w Stanisławowie. Przekrój sosny limby jest bardzo zajmujący pod względem swych rocznych przyrostów, które to ścieśnione i gołem okiem prawie dojrzeć się nie dające, to znowa wyraźne i dosyć szerokie nagle się zwężają i prawie w jedną zbijają masę; nigdy jednak szersze te pierścienie przyrostów nie obiegają do koła przekroju, lecz w jednem miejscu tworząc jak by narośl na okręgu przyrostów po sobie co rok idących, wybiegają naprzód w pewnym kierunku, który być może sprzyjał w czemś rozwojowi przyrostów tej sosny 400 lat liczącej.

Z lasów do dóbr Wysocka należących do hr. Stefana Zamojskiego, między licznymi okazami materjału tartego, widzieć można było dobre pod względem wyrobu maszynowe gonty sosnowe, świerkowe, osikowe, dębowe, bukowe i jesionowe; gonty z pierwszych trzech rodzai drzew znamy co do ich trwałości, drugie trzy potrzebowały by jeszcze potwierdzenia co do ich dobroci, a gon-

*) Przekrój podłużny brzozowej sztuki miał 0.42 średnicy i zdaje mi się, że nie więcej nad 45 lat liczył.

łącznie tylko Lwów sam musi starać się o wybudowanie magazynów handlowych dla siebie. Miasto nasze miałoby z nich korzyści największe, więc też nie może spodziewać się, ażeby ktoś trzeci, mniej interesowany, starał się jemu o te korzyści, gdy ono samo nie dba o nie. Miasto Lwów powinno wziąć urzędownie tę sprawę w swoje ręce, a przeznaczywszy część dóbr na sprzedaż w tym celu, ażeby za uzyskane w tej drodze pieniądze wybudować magazyny handlowe, wywołać utworzenie się konsorcjum, które wzięłoby te budowle w stałą dzierżawę i prowadziłoby przedsiębiorstwo. Pod auspicjami miasta raźniej poszłyby takie rokowania z kolejami żelaznemi o przywileje taryfowe, z bankiem państwowym o kredyt, a wreszcie z kapitalistami o utworzenie wielkiej spółki magazynowej do prowadzenia przedsiębiorstwa.

Poczytujemy teraźniejszą chwilę za szczególniej sposobną do przypomnienia tej sprawy panom radnym, gdyż przy rozprawach budżetowych możnaby przeprowadzić zasadnicze rozstrzygnięcie sprawy w ten sposób, ażeby miasto, reprezentacja miasta orzekła w osobnej rezolucji:

1. Że urządzenie magazynów handlowych we Lwowie, podobnych, jakie istnieją we Wiedniu, w Peszcie i innych wielkich centrach handlowych, uznaje za konieczny warunek podniesienia handlowego znaczenia miasta Lwowa, i dlatego postanawia bezpośrednio dopomódz do urzeczywistnienia tego projektu;

2. że porucza magistratowi jako swojemu organowi wykonawczemu, aby zajął się przeprowadzeniem potrzebnych rokowań przedwstępnych z instytutami i stronami, których współudział jest dla zrealizowania sprawy magazynów handlowych we Lwowie pożądanym;

3. że poleca magistratowi, ażeby przygotował projekta i wnios i co do pokrycia kosztów wybudowania magazynów handlowych we Lwowie na rachunek miasta;

4. że upoważnia magistrat do przeprowadzenia układów z bankami i kapitalistami względem utworzenia konsorcjum, które wybudowane przez miasto magazyny wzięło by w stałą dzierżawę i prowadziło przedsiębiorstwo.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 1. grudnia.

(*Y.*) Mowa lorda Derby stanowi jeszcze zawsze główny przedmiot dyskusji publicznej. Ogół prasy tutejszej skonsternowany został „ślamazarnością" Anglii w chwili, kiedy najbardziej spodziewać się było można energicznego jej wystąpienia. Potępiając jednak politykę kupieckiego Albionu, nie można zarazem nie potępiać polityki austrjackiej, która głównie zniewala Anglię do bezczynności. Anglia na Austrję liczyć nie może. Tem tłumaczy się angielska polityka. Jeśli Austrja tonie w moskiewskiej przyjaźni, i popiera Moskwę widocznie na swoją szkodę, to Anglia zniewoloną jest dla braku przymierza oględnie postępywać, i nie eksponować się na niebezpieczeństwa w pierwszej linii, skoro faktycznie w pierwszej linii tylko interesa monarchii austro-węgierskiej są przez wojnę wschodnią zagrożone. Sfera interesów angielskich następuje po sferze interesów austrjackich. W Rumunii, Serbii, Bułgarji, Bośnii i Hercegowinie nic nie zagraża interesom angielskim, jednak niepodległa Rumunia, niepodległa Serbia, powiększona Czarnogóra i samodzielna Bułgarja, to z pewnością szereg nowych Piemontów dla Austrji, wywierających dla niej destrukcyjny wpływ. Anglia nie chce swemi pieniądzmi i krwią bronić interesów austrjackich, nie chce swemi pieniądzmi i krwią okupywać mądrości stanu importowanej z Terebes, a rządzącej obecną Austrją choćby dlatego, że na Austrję opozycja mocarstw zachodnio-europejskich liczyć nie może, a tylko Moskwa odnosi pośrednie z polityki austrjackiej korzyści. Bądź co bądź wątpić jednak nie należy, że pomimo oświadczenia Derbyego w wypadku zbliżania się Moskwy ku Konstantynopolowi, Anglia wystąpi z rezerwy, i taksamo, że w żadnym wypadku nie dopuści zamachu na niepodległość Turcji.

Kryzis państwowa we Francji budzi również tu wiele interesu. Powszechnie panuje przekonanie, że konflikt pomiędzy marszałkiem Mac-Mahonem a stronnictwem republikańskiem zakończy się kompromisem, i że już za dni kilka powołanym będzie nowy gabinet, złożony z członków umiarkowanej lewicy. Tekę spraw zagranicznych otrzymać ma margrabia de Vogué. Zdaje się, że toczą się już w Paryżu rokowania o złożenie nowego gabinetu. Margrabia de Vogué miał wczoraj przybyć do Wiednia na swoją posadę, tymczasem zawiadomił telegraficznie, że dla ważnych powodów musi się przyjazd jego do Wiednia spóźnić o dni kilka. Spóźnienie to ma być w związku z wstąpieniem jego do nowego gabinetu.

W Izbie poselskiej toczy się dalej debata bankowa, a poprawki polskie systematycznie bywają odrzucane. Oświadczywszy się z „zasady" za statutem bankowym, dała delegacja *a priori* wszelkie korzyści, jakie mogły spłynąć ze statutu bankowego na Galicję, za przepadłe, i teraz dla pozoru, dla formy tylko stawia sobie poprawki, które najmniejszego nie odnoszą i odnieść nie mogą skutku. Dlatego sądzę, że o poprawkach tych, o tej czczej igraszce parlamentarnej, szerzej się rozwodzić niemal nie warto.

Również i interpelacja „polska", wniesiona przez p. Grocholskiego i towarzyszy, w sprawie cofniętego nakazu obchodzenia wieczorku Mickiewiczowskiego we Wiedniu, nie zasługuje na tak szerokie uznanie, jakie delegacyjny korespondent *Czasu* tak szczodrze jej przyznaje. Drobnostkę usiłują przedstawić za rzecz wielkiej patrjotycznej doniosłości, formą osłonić się i formą złagodzić rozjątrzoną opinię w kraju! Interpelacja w mowie będąca już dla tej samej okoliczności, że większość delegacyjna wymazała z pierwotnej stylizacji wszelkie ustępy, które w jakikolwiek sposób mogłyby Moskwie być niemiłe — nie może mieć żadnej doniosłości, lecz owszem stanowi bardzo smutną illustrację do czynności delegacyjnej. Dziś odpowiedział minister Lasser na interpelację p. Grocholskiego. Wart pałac Paca — a odpowiedź zapytania.

Austrjacka wspólna delegacja odbyła wczoraj posiedzenie i wybrała Wydział finansowy, złożony z posłów: Banhansa, Brestla, Richtera, Schauppa, Sturma, Weebera, Kliera, Kurandy i Walterskirchena. Prezesem austrjackiej delegacji miał być wybrany Schmerling, tymczasem dowiaduję się, że Schmerling złożył mandat delegacyjny; w razie jeśli się to potwierdzi, to przewodniczącym delegacji będzie hr. Wrbna. Jako zastępcę prezesa oznaczają Widulicza.

Messager de Vienne, który w ostatnich czasach niepospolicie się rozwinął, zamieszcza w ostatnim numerze bardzo ciekawy fakt, dotyczący przeszłości politycznej francuskiego ministra spraw wewnętrznych, pana Welche, a odnoszący się do czasów wojny francusko-pruskiej z roku 1870. Brak miejsca nie pozwala nam reproduko wać w całości tego bardzo senzacyjnego doniesienia, które niezawodnie w prasie europejskiej zwróci na siebie powszechną uwagę.

Petersburg d. 28. listopada.

(*Vm.*) W dzisiejszej korespondencji zamierzam poświęcić kilka słów plotce o zamiarze rządu udzielenia państwu konstytucji. Raz już mimochodem zaznaczyłem, że rząd bynajmniej o żadnych dla narodu koncesjach nie myśli i dobrowolnie systemu rządzenia nie zmieni. Więcej do tego przedmiotu wracać nie chciałem, bo trzymam się tego zdania, że korespondent powinien donosić nie o pogłoskach, lecz o faktach spełnionych, lub takich, które niewątpliwie mają się spełnić. Muszę jednak od tego postanowienia odstąpić z następującego powodu. Przed kilku dniami byłem w Warszawie i w Wilnie i w miastach tych często słyszałem zdanie, że się nareszcie zbliża jutrzenka lepszych czasów dla naszej ojczyzny, bo nie będzie już absolutnej Moskwy, lecz powstanie konstytucyjna Słowiańszczyzna, w której wszystkie słowiańskie szczepy zajmą jednakowe miejsca. Zdanie to w Królestwie Polskiem nie jest tak rozpowszechnione i tyle nie znajduje wiary, co na Litwie, gdzie nieszczęśliwi Polacy chętnie cieszą się złudzeniami, bo rzeczywistość ich jest nad wyraz okropną. Zastanawiałem się, dla czego w Królestwie i na Litwie ta bezpodstawna pogłoska o konstytucji jest znacznie więcej rozpowszechnioną niż w guberniach moskiewskich, niż nawet w stolicy, — i przyszedłem do bardzo prostej konkluzji: dla tego, że pogłoskę tę dla Królestwa i Litwy puszczono, żeby Polacy siedzieli cicho jak myszy w norach, bo rząd sam chce im dać konstytucję. Siedźcie cicho, lub nie siedźcie, — jak uważacie lepiej i dla was korzystniej; nie moja to rzecz dawać nauki; ale nie budujcie waszych nadziei na mrzonkach najbardziej bezsensowych ze wszystkich, jakie się budziły w naszem zrozpaczonem sercu.

Mógłbym przedstawić wam niezbite dowody, że o konstytucji nikt w rządzie nie myśli. Ale dowody te byłyby tego rodzaju, że odsłaniałyby moją osobę; dla błahej sprawy byłbym więc narażony na prześladowanie. Z tego powodu, chcąc was przekonać o bezpodstawności pogłosek o konstytucji, zwrócę waszą uwagę na jedną tylko okoliczność. Ani jednem, bodaj dwuznacznem słówkiem, rząd dotychczas nie zdradził, że zamierza przeprowadzić reformę. Na co taka tajemniczość, jeśli zamiar reform rzeczywiście istnieje? Rozumiem, że można do czasu ukrywać zamiary szkodliwe dla narodu, ale pożyteczne zwykle jak najrychlej się ogłasza. Tak było z wszystkiemi poprzedniemi, już dokonanemi reformami. Nie wątpię, że nikt nie zrobi mi zarzutu, iż rząd chce narodowi zrobić siurpryzę. Rząd nie zaprzecza obiegającym pogłoskom, bo są mu one korzystne; wszystkich bowiem chwiejących się powstrzymują od połączenia się z otwartymi wrogami caratu, a przedewszystkiem łudzą Polaków; nie potwierdza zaś owych pogłosek, żeby się niczem nie wiązać. Uważam, że w tej sprawie powiedziałem dosyć i więcej o niej mówić nie będę, bo irytuje mię, że takich starych wróbli jak my Moskale na plewy złapali, — Moskale, których przecież musimy znać doskonale.

Przechodzę teraz do sprawy, o której w Europie wiedzą zdaje się bardzo mało. Mam tu na myśli intrygi moskiewskiego rządu w angielskich Indjach, gdzie obecnie panuje straszny głód. Anglicy nie dosyć energicznie myślą o ratowaniu Indjan od głodowej śmierci, bo dotychczas rozdano między ludność tylko 140 tysięcy funtów szterlingów, co oczywiście jest bardzo mało, zważywszy, że liczba cierpiących głód sięga 18 milionów ludzi. Otóż Moskwa postanowiła skorzystać z rozpaczliwego stanu Indjanów i przez swoich emisarjuszów zaczęła ich namawiać do rozruchów. Wkrótce też rzeczywiście zaczęły się niepokoje między mieszkańcami Kwetty, gdzie nawet przyszło do otwartego starcia z angielskiem wojskiem i zabito dwóch oficerów. Ostatecznie Anglikom udało się zwyciężyć Kwettyńczyków, a w mieście postawić załogę, co znów ni z tego, ni z owego niepodobało się emirowi Afganu. Wszedł więc w bliższe stosunki z sąsiadem swym, emirem Kabułu, gdzie Moskale od niejakiego czasu są jakby w domu, i wespół z nim zaczął wspierać rokoszan, a Afridisom, zamieszkującym Chajberskie wąwozy, rozdał broń, sam zaś na serjo zaczął się gotować do wojny z Anglikami. Z wielką trudnością, przy pomocy tureckiego ambasadora Achmeta-Chuttuzi-effendego, udało się go Anglikom powstrzymać od tego zamiaru. Ale Moskale sądzą, że co się przewlecze, to nie uciecze i dalej prowadzą rewolucyjną propagandę, która zaczyna już wywoływać niepokoje w Peszewarskim okręgu i w Kelacie. Przy energji, którą Moskale w takich sprawach zwykle się odznaczają, nie wątpliwie doprowadzą do tego, że Anglja będzie musiała gasić pożar u siebie w domu, i nie zdoła już Turcji okazać czynnej pomocy.

Z innej strony szczególna zawiązała się przyjaźń między Moskalami a chanem Bucharskim. Pod pozorem zbadania rzeki Amudarji wyprawiono z Taszkentu statek, na którym znajdowało się poselstwo do syna chańskiego, księcia Seida-Nurredina-Tiury, mieszkającego w warownem bucharskiem mieście Czardżuj. Poselstwo to zawiozło księciu i jego dworzanom liczne prezenta i naturalnie było przyjęte bardzo serdecznie. O czem tam traktowano, tego nikt nie wie, można wszakże być pewnym, że cała ta moskiewsko-bucharska przyjaźń nie długo się skończy w ten sposób, że Moskale o całą Bucharę zbliżą się do angielskich Indyj.

Kiedy już mowa o mahometańskich władzach i ich stosunku do tutejszego rządu, to należy wspomnieć o tunetańskim beju, który ogromnie gniewa moskiewskich dyplomatów tem, że wszelkiemi sposobami, pieniądzmi i ludźmi pomaga Turcji. Raz już, w lipcu, jeneralny konsul i ajent dyplomatyczny moskiewski przy dworze beja czynił mu przedstawienia z powodu jego postępowania wobec Turcji. Wówczas bej udał, że o niczem nie wie, strasznie się niby rozgniewał i odpędził swego wezyra. Moskale się uspokoili, a bej tymczasem dalej robił swoje. Grożą mu więc teraz swoją śródziemną eskadrą.

Rodzinie Romanowów przybył nowy członek w osobie wnuka cara a syna w. ks. Włodzimierza, który się teraz znajduje przy głównej kwaterze. Biuletyn ogłasza, że „wysokonowonarodzony w. ks. Borys Włodzimierowicz raczy się mieć dobrze."

Twierdzą znowu, wbrew temu, co zapewniali pierwej, że car nie przyjedzie do stolicy na zimę.

Flota baltycka odpłynęła na Atlantycki ocean. Gdzie będzie stacjonowała i w ogóle do czego jest przeznaczona, tego się dowiedzieć nie mogłem.

Z Tracji d. 21. listopada.

(B.) Jenerał Hurko jest znowu przedmiotem powszechnej uwagi i powodem panicznego strachu Turków, i nic dziwnego bo śmiałym i świetnym czynom tego moskiewskiego bohatera towarzyszą wszędzie mordy i rzezie.

Podług opowiadania osób świeżo przybyłych z Orhanie i Sofii, ludność muzułmańska i izraelicka miasteczka Wracza, podczas jego zajęcia przez Moskali, miała być wymordowaną przez Bułgarów, rozumie się przy czynnej pomocy soldatów carskich; zostawiono tylko przy życiu jednego oficera staruszka, aby rozgłosił „jak się mszczą Bułgarzy."

Miasteczko Wracza było składem żywności, i naturalnie żywność ta wpadła w ręce Moskali; wartość jej oceniają na 5 milionów piastrów.

Szefket basza, za porażki doznane pod Teliszem i Górnym Dubnikiem, jest pod ścisłym aresztem w Sofii, i zapewne nie uniknie sądu wojennego; nie jest on bez winy, lecz wina jego ogranicza się na tem, że za bardzo rozprószył swe niezbyt wielkie siły, i nie mógł dać odsieczy oddziałom tureckim, zaatakowanym w wspomnianych miejscowościach.

Surowość ta względem Szefketa baszy jest tem bardziej nieusprawiedliwiona, ile że wiadomą jest rzeczą, że Hassan basza, ekskomendant Ardahanu, za winę daleko ważniejszą, bo za nikczemne tchórzostwo, do dziś dnia używa swobody, dzięki protekcji haremowej.

Niepowodzenia na obu teatrach wojny, europejskim i azjatyckim, wywołały pewne agitacje w ludności muzułmańskiej w Konstantynopolu; objawiły się one przez plakaty, porozlepiane i porozrzucane w całem mieście, w których winę klęsk i złej administracji grosza publicznego składano na Damata baszę, szwagra sułtańskiego, i na wielu innych dygnitarzy.

Agitacje te mają niezaprzeczoną ważność, jeżeli weźmiemy na uwagę, że ludność Konstantynopola jest uzbrojoną i uorganizowaną wojskowo jako gwardja narodowa; rząd i Ethem basza widocznie jest zakłopotany niemi, gdyż starał się usprawiedliwić i oczyścić z zarzutów mu uczynionych, przez wydanie odezwy w formie urzędowego okólnika, ogłoszonego przez dzienniki i odczytanego w meczetach.

Pułkownik Muzafer bej (Władysław Czajkowski), po odbyciu całej kampanii nad Czarnym Łomem, jako podszef sztabu Achmet Ejuba baszy, przeniesiony został do armii, koncentrującej się w Sofii i Orhanie pod dowództwem Mahmeta Alego baszy.

Z teatru wojny.

Naddunajski teatr wojny.

Ostatniego dnia zeszłego miesiąca Turcy o świcie opuścili Łom-Palankę i cofnęli się do Widdynia. W parę godzin potem wkroczył do Łom-Palanki rekonesansowy oddział rumuński pod wodzą pułkownika Dimitrescu. Tym sposobem Rumuni na karcie swych dziejów bohaterskich obok imienia Rahowy zapisać mogą imię Łom-Palanki. Oba te bowiem miasta dostały się w ich ręce jedynie tylko w skutek tego, że Turcy je dobrowolnie opuścili. A ponieważ w swej mowie tronowej przy otwarciu Izb rumuńskich, książę Karol nie pominął Rahowy, miejmy więc nadzieję, że i Łom-Palanka w szeregu zwycięstw rumuńskich figurować będzie.

Łom-Palanka jest to miasto powiatowe, niefortyfikowane wcale, a posiadające cytadelę mniej więcej taką, jak nasza nadpełtwiańska stolica. Kanitz powiada, że jest to duży gmach, otoczony wałem i uzbrojony w cztery bastjony na czterech rogach. W bastjonach tych ustawione były kiedyś duże forteczne działa, ale Osman basza zabrał je był do Plewny; tak, że obecnie znajdowało się w Łom-Palance zaledwie kilka dział polowych. Rozumie się, że w takich warunkach nieliczna załoga Łom-Palanki nie mogła żadnego oporu stawić baterjom rumuńskim, ustawionym na przeciwległym brzegu Dunaju. Więc też kiedy te baterje wzięły na cel front stumetrowy cytadeli Łom-Palańskiej i przez sześć dni nieustannie go bombardowały, to w końcu tak zniszczyły cytadelę i jej bastjony, iż załodze nie pozostawało nic innego jak tylko wynieść się co prędzej własnym kosztem, wpierw jeszcze nim Rumuni od lądu przystąpią z atakiem. Wykonała też to załoga tak zręcznie i biegle, że Rumuni, którzy się zapóźno o jej cofaniu się dowiedzieli, nie byli nawet w możności ścigania jej. I dzisiaj załoga Łom-Palanki jest już prawdopodobnie w Widdyniu, bo odległość między temi miastami wynosi zaledwie trzydniowy etap.

Zajęcie Łom Palanki przez Rumunów, w obecnem stadjum wojny, kiedy punkt ciężkości spoczywa pod Plewną, nie ma właściwie żadnego znaczenia, i przeto zalicza się do rzędu geograficznych zdobyczy. Nie ma nawet takiego znaczenia jak zajęcie Rahowy, które przynajmniej tyle korzyści przyniosło Rumunom, że otworzyło im nową linię komunikacyjną, a mianowicie od Krajowej, która jest stacją kolei żelaznej wzdłuż rzeki Szyl, wpadającej do Dunaju pod Rahową. Inną jednak zajęcie Łom Palanki będzie miało wartość, jeżeli Plewna upadnie, i punkt ciężkości przeniesie się ku Etropolskim Bałkanom. Wtedy bowiem wielkiego znaczenia nabierze ta okoliczność, że z Łom Palanki prowadzą dwa bite gościńce, jeden na południo-zachód ku Belgradczykowi, a ztamtąd do Niszu; drugi zaś na południo-wschód ku Wraczy i Orhanie. Ale można mieć nadzieję, że ewentualność ta leży jeszcze w dalekiej przyszłości — jeżeli w ogóle kiedykolwiek nastąpi.

Nadzieję tę opieramy przedewszystkiem na ostatnich wypadkach u podnóża Etropolskich Bałkanów, które, jak się zdaje, były wszystkie niepomyślne dla Moskali.

Do paru porażek przyznają się oni sami; a jak krwawe były te porażki, wziąć miarę można z tego, iż z 12 oficerów biorących udział w walce, dziesięciu legło na polu walki. Resztę swych niepowodzeń starają się Moskale zamaskować nieskończenie bałamutną redakcją swych raportów, tąk pogmatwanych i niejasnych, że z nich absolutnie nic wywnioskować nie można; albo znowu donoszą nam o rzeczach, o których wiedzieliśmy i bez nich, i które zaledwie potrzebowały ich potwierdzenia. Tak właśnie w dzisiejszym swym raporcie donoszą Moskale, że wszystkie wąwozy Etropolskich Bałkanów są obsadzone przez Turków. Że te wąwozy są w ręku Turków, pisaliśmy już o tem przed tygodniem, a i dzisiaj raport moskiewski uzupełnić jeszcze możemy, podając, że wąwozy koło Etropola jak Baba Konak zajmuje dywizja Neddina baszy, a wąwozy koło Orhanie jak Slatica i Araba Konak dywizja Abdi baszy.

Operacje Sulejmana baszy stoją ciągle jeszcze na poziomie rekonesansowym i jakoś w żadną energiczną akcję przekształcić się nie mogą. Zdaje się, że między innemi, przyczyną tej powolności w operacjach tak dzielnego wodza jak Sulejman są nieporozumienia panujące w łonie jeneralicji tureckiej. Przynajmniej Egipcjanie zaczynają się coś buntować.

Następujący list z Warny, zamieszczony w *Pol. Corr.* odsłania nam cokolwiek rozmiary tych nieporozumień.

„Książę Hasan, syn chedywa egipskiego — są słowa listu — dowodzi jak wiadomo posiłkowem wojskiem egipskiem, stanowiącem część armii dunajskiej. Przed paru dniami zewezwał książę do siebie posła egipskiego przebywającego w Konstantynopolu i doręczył mu memorjał, który sam opracował, i w którym stara się zbić zarzuty, wojskom egipskim czynione i ich honorowi ubliżające. Na końcu memorjału dowodzi książę, iż Turcja zbyt prędko zapomniała o swych obowiązkach względem Egiptu. Z pomiędzy wszystkich lennych państw Turcji, jeden tylko Egipt nie ociągał się z pomocą, i nie czekając na wezwanie, oddał pod rozporządzenie Turcji pieniądze, broń, wojsko, konie, armaty, okręty, syna swego monarchy, słowem wszystko, co tylko dać mógł. Jakiejże wdzięczności—pyta memorjał — doznał Egipt, który nie wzdrygając się przed żadnemi ofiarami wszystko to dobrowolnie uczynił?

Wobec swoich osobistych przyjaciół i w raportach do swego ojca jeszcze bardziej żali się książę na postępowanie Porty i Turków. „Takie brutalne i bezczelne postępowanie Turków" rzekł książę niedawno do jednego ze swych znajomych „pociągnie za sobą najgorsze skutki, i nikogo nie powinnoby to zadziwić, jeżeli nadejdzie chwila, w której Egipt zerwie te słabe więzy, jakie go łączyły z dynastją ottomańską. Łatwo stać się może, iż Egipt i Arabia przestaną uznawać duchową powagę sułtana. Wszakże Arabowie od dawna już mówią o przywróceniu kalifów z rodziny szeryfów Mekki, która pochodzi wprost od proroka i o wiele większe do tej godności posiada prawa, aniżeli książęta ottomańscy."

Książę Hassan przemawia w sposób, który co do przyszłego stosunku Egiptu do Turcji jak najsmutniejszy każe stawiać horoskop. Sprawiedliwość każe jednak przyznać, że Porta za wszystkie ofiary, jakie chedyw poniósł i ciągle ponosi, nie wywdzięcza się w sposób należyty."

W *Augsburgskiej Gazecie* znajdujemy następujący list z Bukaresztu, datowany z dnia 22. listopada:

„Od dwóch dni znowu słota, wprawdzie nie ma jeszcze mrozu i śniegu, ale za to na przemiany deszcz i gęsta a zimna mgła, co jest daleko dokuczliwszem i zdrowiu szkodliwszem aniżeli ostry mróz.

W Plewnie i około niej, gdzie Turcy i Moskale bezczynnie naprzeciw siebie stoją, teraz dopiero zaczną się najgorsze i najdokuczliwsze czasy, a trwanie ich śmiało na tygodnie liczyć można. Moskiewska główna kwatera przekonała się teraz, jaką wartość mają zeznania zbiegów tureckich, którzy twierdzili, iż wojsko Osmana baszy tak mało ma żywności, że racje żywności żołnierzy zmniejszono do czwartej części. Gdyby Osman basza żywność żołnierzy rzeczywiście na czwartą część zmniejszył, to żołnierze jego, jak to każdy lekarz potwierdzi, zaledwie jeszcze przez jakie trzy lub cztery dni byliby zdatni do walki i mogliby sprostać trudom wojennym. Wszakże w zeznaniach zbiegów jest nieco prawdy, a mianowicie tyle, że Osman basza zmniejszył rzeczywiście racje żywności, ale nie żołnierzom, tylko tej licznej gawiedzi darmojadów, która się do Plewny schroniła, a której on pragnie się pozbyć. Bardzo liczne od pewnego czasu zbiegostwo z Plewny jest dowodem, że Osman basza osiągnął swój cel, bo pozbył się bezpożytecznych, a nawet szkodliwych żywiołów, i oszczędził żywności, której zapasy wystarczą teraz dla jego wojska do końca grudnia. Choćby jednak Turcy pomimo wszelkiej możliwej srogości zimy, wytrzymali do tego czasu oblężenie, to uzasadnioną jest obawa, że klimatyczne stosunki zabiorą liczne ofiary tak między oblęgającymi jako też i między oblężonymi. Jedna i druga strona niema żadnego schronienia, a brak opału jest tak dotkliwy, że go nawet dla głównych kwater sprowadzają z Rumunii. Wypadki przemrożenia były już dość częste, pomimo że termometr nigdy jeszcze nie spadł do punktu marznięcia. Turkom jeszcze bardziej brakuje drzewa, ale położenie ich jest o tyle korzystniejsze, że zajmują miasto Plewnę. Wojska tureckie przynajmniej wtedy gdy nie są zatrudnione w fortyfikacjach, mogą znośne znaleźć schronienie, a drewniane domy Plewny dostarczają opału i prawdopodobnie na długo jeszcze wystarczą."

Z Izby sądowej.

Wiedeń, 28. listopada. W głośnej swojego czasu sprawie kradzieży rogu wielickiego odegrał się przedwczoraj przed najwyższym trybunałem jako sądem kasacyjnym smutny dla interesowanego epilog.

Rzecz miała się jak następuje:

W styczniu b. r. odbyła się w tej sprawie przed sądem przysięgłych w Krakowie ostateczna rozprawa. Ławie przysięgłych przedłożono dwa pytania obwinionego Karola Leo dotyczące, a mianowicie:

pytanie pierwsze: Czy Karol Leo winien, że dla swojej korzyści, rzecz cudzą ruchomą, a mianowicie róg bawoli w srebro kuty z takąż podstawą w wartości przeszło 300 zł., z posiadania bractwa górników w Wieliczce a względnie tamecznego zarządu kopalń bez ich zezwolenia usunął?

pytanie drugie: Czy dopuszczając się tego czynu, Karol Leo był w błędzie, że tenże róg jest własnością jego ojca Juljusza Leo?

Przysięgli potwierdzili pierwsze pytanie jednogłośnie, drugie zaś większością 7 głosów przeciw 5, poczem trybunał mimo przeciwnego wniosku prokuratora uwolnił Karola Leo tak od oskarżenia o zbrodnię jakoteż o występek kradzieży, ponieważ wobec uznanego przez przysięgłych błędu obwinionego czyn przedstawia się jako kradzież familijna, której według §. 463 ustawy karnej jedynie na żądanie ojca rodziny dochodzić wolno.

Przeciw temu wyrokowi założyła prokuratorja zażalenie nieważności, wytykając sprzeczność między wyrokiem a orzeczeniem przysięgłych, tudzież wadliwe zastosowanie ustawy.

Przy rozprawie kasacyjnej popierał jeneralny adwokat Simonowicz zażalenie nieważności tem, iż w odpowiedzi przysięgłych na pytanie 1sze mieści się potwierdzenie wszystkich okoliczności potrzebnych według ustawy do zbrodniczej kradzieży. O familijnej kradzieży — mówił — nie może być mowy, ponieważ według orzeczenia przysięgłych róg nie został zabrany z posiadania p. Juliusza Leo, lecz z posiadania bractwa górników a względnie zarządu kopalń. Zresztą według §. 463 ustawy karnej kradzież między rodziną natenczas tylko nie ulega dochodzeniu karnemu, jeźli rodzina zostaje we wspólnem domowem pożyciu, która to okoliczność pytaniem 2giem nie jest objętą i której przysięgli nie potwierdzili. Wobec tego odpowiedź przysięgłych na to pytanie nie może zaważyć na szali, jest ona ze stanowiska prawnego zgoła obojętną i nie znosi karygodności czynu. Żąda przeto jeneralna prokuratorja zniesienia wyroku i zasądzenia obwinionego.

Obrońca oskarżonego, dr. Ludwik Wolski odpowiada szczegółowo na te wywody. Według odczytanych przy rozprawie aktów, tudzież zeznania licznych świadków, znajdował się róg od długiego czasu w pomieszkaniu p. Juliusza Leo, ojca oskarżonego i ztamtąd został zabrany. Zaszła więc w istocie kradzież familijna, której bez żądania ojca rodziny karać nie wolno. Posiadanie p. Juliusza Leo nie zostaje w sprzeczności z potwierdzeniem przez przysięgłych posiadaniem bractwa górniczego czy zarządu kopalń, da się owszem z odpowiedzią przysięgłych na pytanie 1sze pogodzić, ponieważ p. Juliusz Leo jest przełożonym i zarządu i bractwa. Posiadanie bractwa czy zarządu było posiadaniem abstrakcyjnem, posiadaniem prawa cywilnego, podczas gdy faktycznym dzierżycielem, a zatem posiadaczem w myśl ustawy karnej był ojciec oskarżonego. Wprawdzie róg nie był własnością ojca, ale według orzeczenia przysięgłych syn zostawał w tej mierze w błędzie, który — jak obrońca szczegółowo wykazuje — wyklucza karygodność tak co do zbrodni jak i co do występku kradzieży.

Pytanie 2gie zadane przysięgłym nie obejmuje wprawdzie wszystkich warunków familijnej kradzieży, ale za tem nie idzie konieczność zniesienia wyroku. Gydby jednak trybunał zniósł wyrok, natenczas niech przynajmniej nie orzeka co do winy i kary oskarżonego, lecz w najgorszym razie zarządzi powtórną w pierwszej instancji rozprawę. Niepodobna przecież ignorować odpowiedzi przysięgłych na pytanie 2gie, i uważać jej za niebyłą; niepodobna aby oskarżony cierpiał za luki w pytaniach, zwłaszcza że obrońca jego przed sądem przysięgłych proponował zmianę tychże pytań do czego jednak sąd się nie przychylił. Nie można przypuścić, aby trybunał, jeźli uzna niedostateczność pytań, oparł przecież swoje orzeczenie na odpowiedzi przysięgłych na te pytania i na tej podstawie uznał Karoła Leo winnym. W najpomyślniejszym przeto razie powinna przedewszystkiem pierwsza instancja orzec co do pytania, czy p. Julinsz Leo był faktycznym dzierzycielem rogu i czy między nim a synem istniało wspólne pożycie domowe.

Po długiej naradzie ogłosił trybunał kasacyjny (przewodniczący baron Wittman) wyrok, mocą którego zniósł orzeczenie sądu krajowego w Krakowie, uznał Karola Leo winnym i skazał go na czternastodniowe więzienie. Motywa tego wyroku są następujące: Przysięgli potwierdzając pytanie 1sze, potwierdzili tem samem, że róg będący w posiadaniu bractwa czy zarządu salin, nie znajdował się w niczyjem innem posiadaniu, a zatem nie był także w posiadaniu p. Juliusza Leo. Wobec tego nie istnieje kradzież familijna; pytanie 2gie było

---

ty jesienowe najniewdzięczniej by się opłacały; drzewo to bowiem dziś już nie zbyt liczne jest w lasach naszych, poszukiwane jest zawsze i cenę zawsze też ma dobrą.

Między sadzonkami drzew leśnych widzieć można było flance sosny morskiej. Nie można jak tylko chwalić wszelkie usiłowania do wprowadzenia w lasy nasze odpowiednich i dobrych gatunków drzew zagranicznych, a tem samem i tej sosny, która gdzie indziej jak naprzykład we Francji oddała i oddaje tak ważne usługi, ale niestety u nas ten rodzaj sosny niema przyszłości, i choć się utrzyma kilka a nawet kilkanaście lat, pomijając już to, że traci przymioty swoje, ginie prawie zawsze.

Pod względem przemysłu nie podobna tu pominąć wyrobów z lasów do E. hr. Kińskiego należących, a położonych w górach stryjskich przy wsi Skole. Pręciki do stor, patyczki na zapałki, materjał przygotowany na rozmaite pudełka itp. wyroby jako też deszczułki resonansowe. Te ostatnie z wielką starannością wyrobione były, chociaż parę sztuk nie zdawały się być pierwszego gatunku, co także może być winą drzewa, były jednakże między niemi okazy, którym trudno by było co zarzucić.

Lasy krasiczyńskie księcia Adama Sapiehy przedstawiły liczne okazy rozmaitych gatunków drzew i wyrobów z tychże miejscowego przemysłu, lecz co najbardziej zajmowało i zwracało uwagę, to szczegóły gospodarstwa lasowego i opisy statystyczno-topograficzne lasów księcia Adama. Mało z prywatnych właścicieli lasów, wyjąwszy naturalnie Bolechowa i arcyksięcia Albrechta, którzyby tak wiele dokładnych okazali nam opisów i przepisów, dotyczących urządzeń lasów i gospodarstwa tychże. Specjalno-naukowe badania, przedstawione tabelarycznie i okazujące wzrost różnych gatunków drzew w danym czasie w różnych miejscowościach jest dowodem aż nadto przekonywującym o starannym i umiejętnym zarządzie lasami, co tym większą staje się zasługą, że prywatne lasy nasze może dla braku łączności leśników w tychże zostających, nie wielkiemi mogą poszczycić się rezultatami na polu doświadczeń.

Opisując wystawę lasową we Lwowie, nie zakładałem sobie opisania szczegółowego okazów każdego z panów wystawców, nie dlatego, aby wszędzie nie było o czem wspomnieć, ale jedynie w nadziei, że kto inny lepiej i dokładniej pracę tę uzupełni, wspomniałem o niewielu tylko w pośród tak licznie reprezentowanych.

Ile razy u nas przychodzi dotknąć jakiejkolwiek kwestji lasowej, zawsze i prawie niepodobieństwem byłoby nie wspomnieć zasług ludzi, którzy na tem polu nauki położyli zasługi. Lasy rządowe, których zarządy oddane są ludziom fachowym, jednym duchem i że tak powiem, w stałym kierunku przejętym, mają zawsze tę wyższość nad prywatnemi lasami, że tam praca i doświadczenia naukowe przez jednych rozpoczęte, znajdują w następcach równie ukształconych, dalszy ciąg tych badań, a tym sposobem z osoby na osobę, i prawie z pokolenia na pokolenie przechodząc, zostawiają nagromadzone drogocenne materjały, na których nauka opierać się może. Lasy prywatne nie mają tej łączności i ciągu stałego, jaki nadaje zwykle szkoła, która leśnik przechodzi, i dlatego to panu Strzeleckiemu założycielowi i dyrektorowi szkoły leśnej we Lwowie należy się cześć i uznanie ogółu, że nie szczędząc trudów i niezmordowanej pracy, utworzył w końcu krajową szkołę leśnictwa we Lwowie, zapewniając tym sposobem krajowi w przyszłości lasy, a nauce rozwój.

Lwów, 29. listopada.

zupełnie zbytecznem, a odpowiedź na nie całkiem obojętną, zwłaszcza że nie ma w tem pytaniu wzmianki o wspólnem domowem pożyciu, które przecież jest warunkiem bezkarności kradzieży między rodziną. Sąd krakowski zastosował więc ustawę w sposób mylny, wyrok jego musi być zniesionym i oskarżony skazanym bez zarządzenia powtórnej w 1ej instancji rozprawy, ponieważ wszystkie warunki zbrodni są już skonstatowane odpowiedzią przysięgłych na pytanie 1sze daną.

(W skutek tego wyroku sądu przysięgłych baron Rothschild będzie musiał zwrócić Wieliczce róg skradziony. P. r.)

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 3. grudnia.

Posiedzenie komitetu ściślejszego odbędzie się dziś w poniedziałek o godzinie 6. w kancelarji rękodzielniczej w gmachu ratuszewym; a zapowiedziane na dziś posiedzenie komitetu obszerniejszego odbędzie się jutro we wtorek o godz. 7 w sali ratuszowej

— Na zaopatrzenie rannych i szpitalów tureckich złożyli w administracji *Gazety Narodowej* na zakupienie szarpi i potrzeb sanitarnych WW. PP.: Weiser i Holzer ze Sassowa 10 zł., z wieczorku odbytego 29 listopada 15 zł. 40 ct., wygrana z wista w Rudkach 2 zł 86 ct.; razem z dawniejszemi 1636 zł. 8 ct., 2 napol., 5 duk. i 1 rubel.

— Przypominamy, że dziś koncert znakomitego skrzypka p. Saureta, uważanego powszechnie jako króla skrzypków francuskich, i słynnej fortepianistki p. Timanoff, uczennicy Tausiga i Liszta.

— W kasynie mieszczańskiem odbędzie się we środę dnia 5. b. m. drugi odczyt. Pan Antoni Filipowski profesor gimnazjalny, mówić będzie „O telegrafie.“ Początek o godzinie 7mej. Lista otwarta. Wstęp dla członków i ich rodzin po 10 ct. a 20 ct. dla osób obcych wprowadzonych przez członków kasyna. Bilety będą wydawane we wtorek wieczór.

— W mieście naszem zawiązuje się „klub szachistów.“ Wczoraj właśnie grono zwolenników tej gry szlachetnej wybrało pięciu członków komitetu mającego zająć się ułożeniem statutu i przeprowadzeniem koniecznych przedwstępnych formalności.

— Niedługo już pojawią się w handlu księgarskim nowe kompozycje karnawałowe naszego niezmordowanego Tymolskiego. Będzie to zbiorek osobny, który ze względu na przesadne warunki, jakie stawiają nasi pp. księgarze, wyjdzie nakładem samego autora i mieścić będzie: „Szopki“ mazury, „Chałupeczka niska“ kadryle, „Wstęga Wisły“ cztery krakowiaki, „Bidu sobi kupyła“ dumki i kołomyjki, „Milionerka“ polka francuska, „Czy mogę prosić“ walce.

— W przechowaniu urzędu gminnego w Krzywczycach znajdnje się para koni rasy chłopskiej, a to koń 12 letni z białą strzałką na czole i nosie, kasztanowatej maści, klacz gniada, 8-letnia bez znaków, wózek prosty i 2 bundy popielate, mocno zużyte i podarte. Przedmioty te zostawił nieznajomy jakiś żydek dnia 26. września b. r. w karczmie Krzywczyckiej i już po nie nie powrócił.

Ponieważ podejrzenie zachodzi, że przedmioty te skradzione zostały, wzywa się nieznanych właścicieli, ażeby się niezwłocznie do c. k. sądu krajowego w sprawach karnych we Lwowie zgłosili.

— Na budowę nowego domu dla dziecięcego szpitalika pod nazwą Św. Zofii we Lwowie złożyli P. T. panie i panowie: (Ciąg dalszy.)

Najjaśniejsza Pani, cesarzowa Elżbieta 200 zł., hr. Neippergowa 150 zł., Jadwiga z Zamojskich hr. Wodzicka 100 zł., Helena hr. Mierowa 50 zł., Apolonia Breuerowa 50 zł., Jerzy ks. Czartoryski 50 zł., Włodzimierz hr. Russocki 50 zł., Seweryna ks. Sapieżyna 20 zł., Felicja hr. Comello 10 zł., Zofia hr. Dzieduszycka 10 zł., Julia Bielska 10 zł., Walerja Bilińska 10 zł., Bolesława hr. Borkowska 5 zł., Ignacy Mochnacki, prezes Rady pow. tar. 5 zł., Józef Pajączkowski 5 zł., ks. Jabłonowska 5 zł., Jadwiga Rozwadowska 5 zł., Jakób Wiktor 5 zł., Konstanty Piliński 5 zł.

— W warszawskich pismach znajdujemy następującą wiadomość: „Dowiadujemy się w tej chwili, że na wielkiem polowaniu w tych dniach odbytem w Łańcucie, dobrach hr. Potockiego, namiestnika Galicji, postrzelono przypadkiem czterech ludzi. — Prezydent namiestnictwa pan Bartmański, zranił przez nieostrożność syna namiestnika. Postrzelono również trzech wieśniaków.“

— Teatr. We środę, t. j. 5. b. m. będzie odegraną po raz pierwszy komedja A. Fredry (ojca) pod tytułem „Godzien litości.“ W Krakowie komedja ta miała wielkie powodzenie jak świadczą recenzje *Czasu*. U nas przyczyni się do powodzenia i obsada ról, bo pierwszorzędne siły wezmą udział w jej wykonaniu, mianowicie panie Nowakowska, Terenkoczy, i panowie Ładnowski, Kwieciński i Zamejski.

We czwartek wznowioną będzie Aida. P. Köhler wykona partję Amonastra. Przy tej sposobności popisywać się także będzie młoda kapela „Harmonii.“

— **Ze Stanisławowa.** Zarząd oddziału stanisławowskiego Towarzystwa pedagogicznego składa niniejszem serdeczne podziękowanie wszystkim paniom i panom, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do uświetnienia uroczystości narodowej w 22. rocznicę zgonu Adama Mickiewicza, jakoteż szanownej publiczności, która licznym n. działem przyczyniła się do pomnożenia funduszu na pomnik Adama. Cały dochód z tego wieczorku wynosi: 165 zł. 70 ct., wydatki 64 zł. 17 ct.; czysty dochód 101 zł. 53 ct.

— **Czerniowce** 27. liltopada 1877. Rocznica śmierci wielkiego Mickiewicza w całym świecie polskim z wielką obchodzona jest uroczystością.

Najobojętniejsi w dniu tym cieną się do wspólnego grona, aby w wielkim uroczystym obchodzie narodowym wziąć udział i obecnością swą przyczynić się do uczczenia pamięci wieszcza, obywatela, patrjoty.

I nasza czytelnia, jak każdego roku tak i w w tym zgomadziła członków swych, aby wspólnie przepędzić wieczór wilii śmierci Adamowej.

Szczupłe i małe ścianki nbożuchnego towarzystwa czytelni, wedle słów Pola rozszerzyć się musiały, aby pomieścić wszystkich, którzy cisnęli się do wspólnego rozpamiętywania życia i dzieł Mickiewicza. Bez różnicy stanów i godności, majątku i urzędu zasiadła obok siebie garstka ludzi, których serca jednakowo biją, jedną miłością dla nieszczęśliwej matki.

Obok bladej twarzy profesora widzieliśmy ogorzałą twarz rzemieślnika — obok eleganckiego tużurka stała wytarta czamerka... — obok skromnej wstążeczki świeciły złote bransolety i kolce a na wszystkich czołach panował uroczysty wyraz — we wszystkich jaśniał blask szlachetny, a wszystkie twarze skierowane były w jedną stronę... na ścianę gdzie ubrany w liści sosnowe wisiał wizerunek nieśmiertelnego Adama

Około trzysta osób zebrało się razem.... trzysta osób stało pierś przy piersi słysząc bicie serca sąsiada, a nikomu nie było ciasno nikomu nie było niewygodnie.... Każdy serdecznie się cieszył, że zebrało nas się grono takie szczere, takie serdeczne.

U wchodu witał damy i starców czcigodny nasz prezes p. Morgenbesser. W milczeniu zajmowali wszyscy wskazane miejsca.

O godzinie 7. rozpoczął wieczorek p. B. odegraniem marsza pogrzebowego na śmierć bohatera z sonaty Beethowena.

Musimy przyznać, że wybór był znakomity i wątpię czy znalazłoby się coś więcej odpowiedniego na ten dzień.

Potem nastąpił odczyt p. W. o życiu i dziełach A. Mickiewicza.

Żałujemy bardzo, iż krótkość czasu nie dozwoliła szan. prelegentowi odczytać całej tej obszernej i tak popularnie napisanej pracy, i zadowolić się musieliśmy ważniejszemi wyjątkami z takowej.

Po triu Beethovena odegranem przez pp. Dr. N. i B. deklamował z prawdziwym zapałem p. J. wiersz p. t.: „Dwu rannych“ będący z powodu wojny obecnej bardzo na czasie.

Deklamacja p. J. przejęła wszystkich słuchaczów; widzieliśmy łzę prawdziwego wzruszenia w niejednem oku, a wszystkie serca głośniej uderzyły.

Następnie zachwycił wszystkich grą swą p. R. który grał capriccio Mendelsohna. Muzyka zyskuje w p. R. jednego z tych, dla których otworem stoi daleka droga do chwały.

Wielka zasługa powodzenia wieczorku należy się p. B., który nie żałował swych trudów tak w urządzaniu wieczorku jakoteż odegraniu na nim trzech numerów, z których wykonanie I. część sonady appasionata Beethowena najlepiej nam się podobało.

O grze p. Dnzinkiewicza na wiolenezeli wcale wspominać nie będziemy.

Pan D. jest już rutynowanym artystą i mimo młodego wieku ma już ustaloną swą sławę; dlatego też z przyjemnością możemy zrobić objetnicę, że p. D. w przyszłym roku wybierze się do Lwowa dla daaia koncertu.

Z dumą patrzymy się na ten nowy talent, rozwijający się tak widocznie, i takim olbrzymim postępem z dniem każdym, który znown o jedną gwiazdę powiększy szereg tych, co pracują dla chwały naszej ojczyzny.

Z radością powitaliśmy deklamację p. Z. wiersza Z Krasińskiego p. t. „Rzym“ przy akompaniamencie fortepianu.

Pan Z. izraelita, Polak — z takiem namaszczeniem, z takiem przejęciem się wygłosił wiersz Krasińskiego, że do rzęsistych oklasków któremi go ze brani obsypali możemy dodać jeszcze jeden nasz serdeczny poklask i powtórzyć za deklamatorem z pełnej piersi z najgłębszą wiarą: „nie zginęła!“

Dopokąd żyją tacy, co umią czcić pamięć wieszczów narodowych, czcić ją tak poważnie... dopokąd żyją tacy, którzy w piesi noszą świętą miłość ziemi, która ich urodziła — „nie zginęła!“

Znakomita deklamacja p Z. w której z każdego słowa jego brzmiała miłość ojczyzny, jest niezbitym dowodem, że wszelkie usiłowania fałszywych proroków, aby rozdwojenie rozbudzić między ludem jednej ziemi, a różnego wyznania — są daremne.... że szomer izraelici swoimi celami, środkami i środeczkami mającemi tylko własny interes na na oku mogą się tylko skompromitować.... gdyż wszystko co jest szlachetnem z piersi matki wysało miłość dla nieszczęśliwej ziemi.... i nieszczęśliwego narodn — i dlatego, że kraj ten jest nieszczęśliwym, nie stają w szeregu jego wrogów, ale odważnie w poczet synów jego się zaciągają.

Mówiono nam, że Towarzystwo czytelni polskiej zachęcone powodzeniem tego wieczora częściej (jak to jest w jego programie) urządzać zamierza takie wieczorki.

Możemy z całego serca tylko przyklasnąć temu zamiarowi. Jesteśmy pewni, że każdym razem, nie tylko w uroczystość narodową zbierze się grono łaknących słowa Bożego, grono tych, którzy że tak rzekę, przy ognisku rodziny polskiej na Bukowinie usłyszeli i powiedzieliby chętnie, że i wśród ludzi inaczej czujących, są i pozostaną Polakami.

W młodzieży uniwersyteckiej, która tylu liczy Polaków — szczególnie w towarzystwie tejże młodzieży „Ognisko“ znajdzie Czytelnia serdeczną pomoc. Znamy wielu takich, którzy chętnie wsparliby Czytelnię swemi siłami — idzie tylko o inicjatywę. Nie tracimy więc nadziei, że wobec takiego powodzenia, z jakiem wydział Czytelni urządził wieczorek dla uczczenia pamięci Mickiewicza nie będzie wahał się dalszych na tem polu tyle pożądanych robić kroków, będzie to istotnie nieposlednią zasługą i nie wątpimy, że słowo to ciałem się stanie.

Brak miejsca nie dozwala mi donieść wam o innych sprawach naszej mieściny; należałoby się to już dlatego uczynić, aby wynagrodzić wam trochę zbyt obszerny opis obchodu Mickiewiczowskiego, zbyt obszerny jak na to, iż uroczystość taką święcą na każdej piędzi ziemi, gdzie tylko kilka znajduje się serc polskich.

Spodziewam się atoli, że wybaczycie mi to gadulstwo ze względu na to, iż wieczorek taki był dla nas tak rzadką uroczystością i że wychodzimy z tej zasady, że należy pilnie słuchać tętna życia nietylko w sercu samem ale i w dalszych jego arterjach.

Skromne są siły nasze — skromnie też występujemy, ale niech nam wolno będzie mimo to przesłać wyrazy publicznego uznania tym, którzy nie ulękli się żadnej trudności, ale jedni z ofiarnością sił, drudzy pracy, inni co najważniejsza — zajmując się złożeniem całości — okazali, że przy chęciach możemy choć nas tak szczupłe grono wystąpić przecież tak, że niczego wstydzić się nie potrzebujemy — a całość wypadła ku wszystkich zupełnemu zadowoleniu.

Telegramy innych pism.

Paryż 1. grudnia. Według dziennika *Soir* trwają ciągle zabiegi w celu sprowadzenia porozumienia między marszałkiem a większością Izby. Pośrednikiem ma być Grevy. Jako rękojmi żądają republikanie: przyjęcia wniesionego przedłożenia o stanie oblężenia, i zmiany konstytucji w tem, żeby do rozwiązania Izby dwie trzecie głosów w senacie potrzeba było. To ostatnie żądanie natrafia na wielki opór.

Paryż 1. grudnia. W ostatniej rozmowie swojej z marszałkiem, rzekł Grevy, że się nie lęka zamachu stanu, gdyż nie uważa marszałka zdolnym do dopuszczenia się tej zbrodni; lecz te wieści znajdują wiarę, gdyż marszałek porzucił swoje stanowisko konstytucyjne. Mac-Mahon odparł, że ciągle pozostał w obrębie legalności. Na to odpowiedział Grevy: „Lecz naruszyłeś pan zwyczaj parlamentarny. Przed 16. maja byłeś powszechnem poważaniem otoczony i dziś domagają się republikanie tylko zamianowania parlamentarnego gabinetu“ Marszałek odrzekł: „Jestem mężem prawicy i nie mogę przejść do lewicy“, na to Grevy: „Naśladuj pan przykład króla Leopolda i królowej Wiktorji“. —„Niemogę, jak tylko ustąpić, jeśli mi innego wyjścia niestanie.“

Tymczasem nadały wpływy ultramontańskie inny obrót, i polityka oporu wzięła górę. Marszałek mniema, że senat przyzwoli na powtórne rozwiązanie Izby. (*N. fr. Presse.*)

Paryż d. 1. grudnia. Sułtan podpisał dymisję Mahmuda baszy. *Soir* pisze: Układy prowadzą się między umocowanymi przyjaciółmi marszałka a Dufaurem. Jako podstawę przyjmują ministerjum lewicy i lewego centrum z wolnością poczynienia zmian w personalu administracyjnym, lecz bez kongresu lub innych żądań (*N. fr. Presse.*)

Londyn d. 1. grudnia. Z Konstantynopola dowiaduje się *Daily Telegraph*, że rada ministrów pod przewodnictwem sułtana uchwaliła dalsze prowadzenie wojny na zabój. Porta zawrze pokój tylko pod warunkiem utrzymania całości i niepodległości Turcji (*N. fr. Presse.*)

Dubrownik d 1. grudnia. Z Saloniki donoszą, że gubernatorowi Tessalii polecono, aby 8.000 ghegasów (nieregularnych) przysłał do Saloniki, zkąd koleją odesłani będą na serbską granicę. Z Konstantynopola przysłano już do Pristiny sztandary i amunicję, które rozdane będą pospolitemu ruszeniu w gubernatorstwie Kossowo. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol d. 30. listopada. Christicz, zastępca Serbii w Konstantynopolu, w ostatniej swej rozmowie z Serwerem baszą, ministrem spraw zagranicznych, skarżył się na koncentrowanie nieregularnych wojsk na granicy Serbii. Serwer basza odpowiedział, że Serbia niema żadnego prawa do takich skarg, i dlatego też nie można uwzględnić, zastępca Serbii zaś nie potrzebuje się silić na przyrzeczenia, i może sobie „z Panem Bogiem“ odjechać. Rozmowę temi słowy zakończył basza: „Serbia gotuje wprost wyprawę dla rabunku, i my też równą bronią walczyć będziemy. Z Serbią nie będziemy żadnej prowadzić wojny, ale wyszlemy tam 100.000 muzułmanów, którzy z całą bezwzględnością postępować tam będą“.

Christicz m wkrótce na Tryest odjechać do Belgradu. (*Tgblt.*)

Dubrownik d. 1. grudnia. Włoski jeneralny konsul w Skodarze otrzymał urzędowe zawiadomienie o zamierzonem przybyciu dwóch włoskich pancernych fregat do Antivari; przybycia tych statków spodziewają się co chwila. (*Tgblt.*)

Cettynia d. 1. grudnia. Mały garnizon Czarnogórców ma temi dniami opuścić Sutorynę. Zapewniają, że tak wiedeński jako też i włoski gabinet kazał księciu czarnogórskiemu oświadczyć wyraźnie, że nie pozwolą Czarnogórze na posiadanie portu na Adrjatyku. Prawdopodobnem jest, że książę czarnogórski wstrzyma swe wojenne operacje nad brzegiem morza. (*Tagblatt.*)

Dubrownik d. 1. grudnia. Według doniesień ze Skodaru, droga z tego miasta do Antivari jest zawsze jeszcze wolną, i z portu Antivari przybyły różne towary do Skodaru.

Dwie włoskie pancerne fregaty, będące już w drodze do Antivari, przybędą tam dla obrony włoskich poddanych. (*Fremdenblatt.*)

Syra d. 1. grudnia. Donoszą z Konstantynopola, że ustąpienie Mahmuda Damata jest tylko pozornem, gdyż zawsze jeszcze wywiera on dawny swój wpływ. W Konstantynopolu coraz więcej jest chroniących się tam Bułgarów. Rząd bardzo się ich obawia, i myśli nad przeniesieniem ich do Azji. Bułgarzy ci są przeważnie majętni, i nic o tem słyszeć nie chcą; oni to najbardziej agitują za prowadzeniem wojny aż do ostateczności. (*Fremdenblatt.*)

Konstantynopol dnia 1. grudnia. Sułtan dał amnestję dla wszystkich Bułgarów, którzą są w więzieniach (*Presse*).

Cettynia dnia 1. grudnia. Dnia 29. z. m. przybył jeszcze trzeci turecki parowiec pod fort Wołowicę przed Antiwarskim portem, i bombardował ów fort, ale oddalił się dawszy ze sto strzałów, z których ani jeden nie trafił. Czarnogórcy ciągle odpowiadali na strzały; i ciągle bombardują cytadelę w Antivari i to z ciężkich, na Turkach zdobytych dział.

Wczoraj przysłano tu 250 do niewoli wziętych nizamów. (*Presse*).

Konstantynopol dnia 1. grudnia. Turecki wojenny parowiec „Sułtanieh“ udał się z dwoma transportowemi parowcami do Tunisu, gdzie zabierze 3600 ludzi wojska posiłkowego tunetańskiego i 6 armat, i do Konstantynopola przywiezie. (*Presse*).

Belgrad dnia 1. grudnia. Dawniejszy dyplomatyczny ajent w Petersburgu, Proticz odjeżdża dzisiaj wieczór w szczególnej misji do głównej kwatery w Bogocie. Wszystkie brygady milicji już odmaszerowały. Proklamacja księcia ułożoną zostanie na radzie ministrów, ale ogłoszoną będzie dopiero w dzień wyjazdu księcia do głównej kwatery. (*Tagblatt*).

Bukareszt dnia 1. grudnia. Wczorajsza pogłoska, że Mehemet Ali pod Prawezą pobił moskiewskie gwardje i zmusił je do opuszczenia tej pozycji, zamienia się dzisiaj w pewność, bo przez wojskowych potwierdzoną została. Jeden batalion strzelców gwardji miał wyginąć do nogi. (*Tagblatt*).

Dubrownik d. 1. grudnia. Słychać, że dwa wojenne okręty austrjackie krążyć będą u albańskich brzegów, aby czuwać nad interesami austrjackich poddanych. (*Tagbt.*)

Petersburg d. 1. grudnia. Zabroniono dziennikom rozbierać warunki pokoju, gdyż taka zawczesna dyskusja może być szkodliwą dla interesów państwa. Bióro prasowe twierdzi, iż pewnem jest tylko to, że car pragnie dwojga rzeczy: „Po pierwsze szybkiego, po drugie zaszczytnego pokoju.“ (*Tgblatt.*)

Rzym d. 30. listopada. Porta zawiadomiła mocarstwa, że między Spizzą a Dulcigno zaprowadza blokadę. (*Dt. Ztg.*)

Wiedeń d. 2. grudnia. Z najlepszego źródła donoszą, iż obydwa rządy wniosą w parlamentach projekt ustawy, według której na jeden rok pozostałoby *status quo* tak w sprawie restytucyjnej, jako też i w sprawie stosunku pokrycia wspólnych wydatków. (*Deut. Ztg.*)

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Przemówienie lorda Derby do deputacji, wręczającej mu memorjał o potrzebie czynnej interwencji Anglii w wojnie moskiewsko-tureckiej, jest przedmiotem rozbiorów w dziennikach angielskich. I prawie wszystkie zgadzają się w tem, że ustęp o Austrji jest osią całego przemówienia. Zdaniem ich Derby chciał dać deputacji do zrozumienia, iż jak długo Austrja trzymać się będzie trójcesarskiego przymierza a opierać się zawarciu przymierza z Anglią, tak długo Anglia z neutralności wyjść nie może, wyjąwszy gdyby był zagrożony kanał Suezki lub Konstantynopol. Tylko bowiem tych dwóch punktów Anglia sama zdoła bronić skutecznie.

Z drugiej strony inspirowane korespondencje wiedeńskie w pismach zagranicznych bronią gabinetu wiedeńskiego, podnosząc, że Austro-Węgry nie mogą na pewne liczyć, iż Anglia czynnie wystąpi przeciw Moskwie, a Austro-Węgry same nie mogą ryzykować wojny, która bardzo wielkie rozmiary przybraćby mogła, bo gotowe się do niej wmięszać Niemcy. Wobec niepewnych z dnia na dzień stosunków Francji, i wobec niedecyzji a nawet pewnej nieszczerości Anglii, dowodzą, że najstosowniejsza jest obecna polityka gabinetu wiedeńskiego! Anglia pchnąć chciałaby Austrję do wojny, a potem sama przypatrywać się neutralnie, podobnie jak to czyni obecnie, pchnąwszy do wojny Turcję.

Nie bardzo jednak prawdopodobnem jest, ażeby tylko niedowierzanie w zachowanie się Anglii było powodem dla gabinetu wiedeńskiego do trzymania się potrójnego przymierza. Dla Austrji wydaje się przymierze z Anglią jako niedostateczne, bo niedajace jej rękojmi powodzenia. Gdyby stosunki wewnętrzne Francji się ustaliły i mogło przyjść przymierze austro-angielsko-francuzkie do skutku, byłby widocznie gabinet wiedeński skłonniejszym do zaangażowania się.

Koło polskie uchwaliło w obradach nad autonomiczną taryfą cłową, przy kwestji naftowej głosować za nienakładaniem zupełnem podatku od nafty a za uchwaleniem cła ochronnego po 3 złr. w złocie, co potrąciwszy tarę wyniesie po 4 złr. 37 centów w. a. od 100 kilogramów. Rząd proponuje ażeby producenci płacili po 7 guldenów w. a. od 100 kilo, a cło przywozowe wynosiło 8 złr. w złocie, co z potrąceniem tary wyniesie po 11 złr. 37 cent. w. a. Podług wniosku koła polskiego więc właściwe cło ochronne byłoby tej samej wysokości, co podług wniosku rządowego a nafta bardzo mało by podrożała. Centraliści przeciwni są tak opodatkowaniu nafty, jak i podwyższeniu cła, które obecnie wynosi 1 złr. 87 cent. w. a. od 100 kilo. Przystaliby jednak na mierne opodatkowanie nafty, lecz żądają aby cło ochronne nie wynosiło więcej niż dotąd. Czy delegacja zyska głosy centralistów dla swego pośredniego projektu, jest jeszcze wątpliwem.

Petersburg dnia 2. grudnia. (Urzęd.) Z Bogotu dnia 1. grudnia donoszą: Po zajęciu pozycji Prawez opuścili Turcy Nowaczin, Skriwan, Orhanie i odeszli do przesmyku Wraczeszu. Z Etropola odeszli Turcy ku przesmykowi Szandornik pod Arabhana. Przestrzeń między rzekami Iskrem a Ogostem opróżnili Turcy. Nasze oddziały obsadziły Belobrod, Lewaczowo nad rzeką Ogost; wysłano ruchome kolumny ku Berkowaczowi i Belgradczykowi.

Dnia 28, 29 i 30 listopada w korpusie następcy tronu staczano małoważne utarczki.

Konstantynopol dnia 1. grudnia. Z Sofii donoszą, że od czterech dni odpierane są ataki moskiewskie na pozycje Mehemeta Alego.

W ostatniej chwili otrzymujemy następujące telegramy:

Paryż dnia 3. grudnia. Zgromadzenie 1500 przemysłowców uchwaliło wystosować adres do Mac-Mahona z prośbą, aby uległ życzeniom narodu. Pięciu delegatów adres wręczy osobiście Mac-Mahonowi.

Odczytane pismo dyrektora wystawy, Krantza, oświadcza, że cobądź się stanie, wystawa będzie dnia 1. maja 1878 roku otwartą.

Zgromadzenie 120 członków lewicy uchwaliło budżetu odmawiać bezwarunkowo tak długo, dokąd rząd nie wejdzie znowu na drogę parlamentarną.

W Poitier wybrany konserwatywny, w Perpignan republikański senator.

Konstantynopol dnia 2. grudnia. Oczekują ważnych zdarzeń wojskowych. Ćwiczenie chrześcijańskich gwardzistów rozpoczyna się natychmiast. Chrześcianie mogą zostać podoficerami.

Naczelnicy gmin chrześciańskich po naradzie udzielili Porcie powzięte postanowienie, iż chrześcianie wezmą udział w gwardji obywatelskiej ale jedynie dla obrony zamieszkałych przez nich miejscowości. Były komendant Karsu przybył do Erzerum.

Wiedeń dnia 3. grudnia. W Izbie posłów minister finansów cofa przedłożenie co do propinacji w Galicji.

(Sejm uchwalił ustawę, która już nie potrzebuje być traktowaną w Radzie państwa, i ztąd powód cofnięcia; p. r.)

Roser interpeluje rząd, czy ma już pewność, iż wystawa paryzka nie będzie odroczoną.

W teatrze hr. Skarbka.

Po raz piąty:

W poniedziałek dnia 3. grudnia.

Ożenić się nie mogę

Komedja w 3 aktach Aleksandra hr. Fredry (ojca).

Dwie blizny

Komedja w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca).

We wtorek dnia 4. grudnia.

Lucja z Lammermooru

Wielka opera w 3 aktach, muzyka Donizettego. Muzyka J. Offenbacha.

Początek o godzinie 7mej wieczór.

Lwów, z Izby handlowej, 3. grudnia.

	złr.	w. a.		
I. Akcje za sztukę (bez kupona bieżącego)				
Kolej gal. Karola Ludwika	245	25	247	50
„ Lwow-Czern. Jassy	119	50	121	50
Banku hip. gal. po 200 złr.	—	—	243	—
„ kred. gal. po 200 złr.	214	—	218	—
II. Listy zast. za 100 złr. (bez kupona bieżącego.)				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	84	—	84	75
„ „ „ 4 pr. w. a.	78	25	79	—
„ „ „ 5 pr. okres.	84	—	84	75
Banku hip. gal. 6 pr.	89	15	90	—
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr.	93	50	95	—
III. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny 6%	90	25	91	30
Towarzystwa kred. miejs. 6% w. a.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galicyjskie	85	75	86	60
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	89	—	90	50
Losy miasta Krakowa	14	25	15	50
„ „ Stanisławowa	20	—	22	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	52	5	62
Dukat cesarski	5	57	5	67
Napoleondor	9	49	9	58
Półimperjał rosyjski	9	62	9	82
Rubel rosyjski srebrny	1	77	1	87
Rubel rosyjski papierowy	1	21	1	23
100 Marek niemieckich	58	40	59	40
Srebro	104	75	106	75
Kupony w srebrze	104	50	106	50

Wiedeń 1. grudnia.

	płacą złr.	żąda. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bankn. 5 prc.	63 55	63 75
„ „ w srebr. 5 „	66 70	66 85
Pożyczka loteryjna: 1839 całe losy (m. k.)	302 —	303
1839 1/5 losu „ „	302 —	303 —
1854 po 250 złr. w. a. 4 pr.	109 —	109 50
1860 „ 500 „ „ 5 „	112 50	113 —
1860 „ 100 „ „	122 25	122 75
1864 „ 100 „ „	135 50	136 50
Renta złota 4 prct.	74 60	74 80
Listy zast. dom. po 120 zł. 5 „	138 50	139 —
Obligacje indemnizac. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 25
Bukowińskie	82 25	82 75
Inne publiczne pożyczki.		
Węgierskie poż. kol. po 120 zł. 5 procentowe	98 50	98 75
Węgierska poż. po 100 złr.	80 —	80 50
Turecka pożyczka kol. po 4 fr.	14 50	14 75
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	92 —	92 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrj. po 200 zł. 120	92 —	92 50
Bodencred. Act. Ges. 200 złr.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu przemysłu	209 —	209 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	192 75	193 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	780 —	740 —
Franco-austrjackie po 100 złr.	— —	— —
Franco-węgierskie po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski bank hip. po 200 złr.	— —	— —
Galic. bank dla handlu i przem. po 200 złr.	— —	— —
Galicyjski Zakład kred. ziem. po 200 złr.	— —	— —
Banku narod. austr. po 600 złr.	807 —	809 —
Unionbank po 100 złr.	62 —	62 25
Vereinsbank po 100 złr.	— —	— —
Verkehrsbank pow. po 140 złr.	96 75	97 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	68 50	69 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 100 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	111 75	112 25
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —
Elżbiety „ m. k.	160 —	160 50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	1940 —	1945 —
Franciszka Józ. po 200 zł. w. a.	128 —	128 50
Kolei gal. Karola Ludw. po 200 złr. m. k.	244 75	245 25
Lwow. Czer. Jasska po 200 zł.	120 —	121 —
Morawsko-Szlązka (centraln.) po 200 złr.	— —	—
Austr. półn. zach. po 200 zł. sr.	106 50	107 —
lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	115 —	116 50
Siedmiogrod. po 200 zł. w. a. sr.	— —	— —
Staatseisenbahn Gesellschaft 200 złr. w. a.	260 —	261 50
Südbahn po 200 złr. srebr.	76 50	77 —
Tramway wied. po 200 złr.	98 50	99 50
Węgiersko-galicyjska (Łupk.) po 200 złr.	94 50	95 50
Węgier. północn. wschodn. po 200 złr. srebr.	109 —	109 50
Węgier. wsch. (Ostb.) po 200 zł.	— —	— —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	109 —	109 50
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 złr.	— —	— —
„ „ wied. po 100 złr.	— —	— —
„ tanich. pom. po 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne (za 100 zł.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. sr.	104 50	105 -
„ spłac. w 33 lat 5 pr. wa.	89 50	90 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. w. a.	77 —	— —
„ „ „ „ 5 pr. w. a.	84 50	84 75
Towarz. kred. miejskie 6 prct.	81 75	82 25
Galic. bank hipot. 6 pret. w. a.	88 75	89 25
„ Zakł. kr. włośc. 6 pr. „	94 50	95 50
Bank nar. austr. m. k. 5 pr. „	— —	— —
„ „ „ w. a.	98 50	99 —
Obligacje pierwszeństwa kol. za 100 zł.)		
Albrechta po 300 złr. 5 pret. 100 złr.	68 25	69 75
Alföldzkie po 200 złr. 5 prct. sr. ebr. w. a.	67 50	68 50
Czeska z 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a.	91 50	92 50
„ em. 1862 5 pret.	91 50	92 50
„ em. 1870 5 „	80 —	81 -
„ em. 1872 5 „	84 50	85 50
Ferdynanda pół. 5 prct. m. k.	99 50	100 —
„ „ 5 „ w. a.	98 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 25
Gal. K. L. 300 złr. 5 pr. sr. w. a.	100 50	101 —
„ II. em. 5 prct.	99 50	99 75
„ III. em. 1871 300	97 —	97 25
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow. Czern. Jass. I. em. 1865 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	75 60	75 90
Lwow. Czern. Jass. II. em. 1867 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 75	75 20
Lwow. Czern. Jas. III. em. 1868 300 złr. 5 pr. srebr. w. a.	67 30	67 50
Lwow. Czer. Jass. IV. em. 1872 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	63 —	63 50
Rudolfa po 300 złr. w. a. 5 prct. srebr. w. a.	76 —	76 50
Rudolfa em. 1869 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 75	75 —
Rudolfa em. 1862 po 300 złr. 5 prct. srebr. w. a.	74 —	74 50
Siedmiogrodzkiej na 2000 złr. 5 prct.	64 40	64 70
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	164 25	164 75
Klary po 40 złr. m. k.	28 50	28 75
Keglevich po 10 złr. m. k.	12 75	13 25
Krakowska po 20 złr.	14 75	15 25
Palffy po 40 złr. m

Pomarańczki
„Mandarynki“
właśnie otrzymał i poleca
Handel
St. Markiewicza
w Rynku, l. 4. 1—3

Osobiście zakupione
w Paryżu, Lipsku, Pradze i Norymbergi, w Wiedniu i wyroby krajowe.
Towar zabawkowy
poleca największy z taniości znany
MAGAZYN
Henryka Müllera
róg ulicy Halickiej l. 6.
na nadchodzący dzień
Św. Mikołaja i Gwiazdkę!
po bardzo nizkich cenach jako to:
Lalki pysznie ubierane z włosami i bez oraz nieubierane sztuka po 50, 60, 80, 90 ct., 1, 1.50, 2 do 15 zł.
Lalki wołające mama i tata z włosami po 2 do 3 zł.
Zabawki pomysłu Froebla pouczające dla dziatek każdego wieku, jako to: kubiki alfabetowe, i geograficzne, mozaiki z kwiatów i obrazów, budownictwa i wiele innych rzeczy, sztuka od 10 ct. do 5 zł.
Gry towarzyskie tegoroczne najnowsze szt. od 50 ct. do 6 zł.
Zwierzątka obciągane futerkiem krzyczące zwykle na kółkach od 40 ct. do [illegible] zł.
Zwierzątka do nakręcania samobiegające jako to: myszki, kotki, pieski od 50 ct. do 3 złr.
Figurki do szopek pudełko od [illegible] do 6 zł.
Wielki wybór drobiazgów do ubrania Bożego drzewka, jako to: lichtarzyki, lampeczki, kulki i inne drobiazgi s t. po 7, 4, 5, 6, 8, 10 do 50 ct.
Mając bardzo wielki zapas zabawek trudno mi wyłuszczyć każdy artykuł, na żądanie mogę służyć dokładnym cennikiem, który odsyłam franko. 40 3 1—6
Łaskawe zlecenia z prowincji załatwiam jak najsumienniej.

TYLKO za 3 zł. 30 ct.
otrzymuje się 17 kompletnych romansów O. F. BERGERA i TEODORA SCHEIBE, zbroszurowane w 23 tomach, każdy tom przeszło 100 stronnic objętości. Zamówienia pod adresem: **„Bücher“** do Annoncen-Expedition Retter & Co. we Wiedniu, Riemergasse Wysyłka za zaliczeniem lub nadesłaniem gotówki. Opakowanie bezpłatne. 3586 2—3

Na Podolu,
Majątek prześliczny, blisko kolei, obejmujący przeszło 700 morgów najlepszej gleby pszennej, jest u mnie do sprzedania. Cena 140.000 złr.; gotówki do tego interesu potrzeba [illegible] złr. 4070 1—1
Biuro wywiadowcze i ogłoszeń J. Polińskiego we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika pod liczbą 7.

A. Menkes antykwarz
we Lwowie ul. Krakowska l. 9. obok handlu p. S. Reissa
kupuje wszelkie książki: historje, literackie, romanse, powieści itd.; pojedyńczo, jakoteż w całej bibliotece i płaci za takowe po najwyższych cenach. 4018 3—3

Nie wiedząc miejsca pobytu, uprasza się w ten sposób W. księdza
Seweryna Panasińskiego,
wychodźcę z Chełma, o zgłoszenie się do Zarządu dóbr Mizynieckich w wiadomem mu interesie. 4063 3—3
Zarząd dóbr.

Poszukuje się 405[illegible] 2—3
Wspólnika
z małym kapitałem 700 do 800 zł. mężczyznę lub kobietę do bardzo korzystnego interesu mogącego przynieść dziennie od **2 złr. i wyżej** czystego zysku. Bliższą wiadomość udzieli M. Gołębowski ul. Żółkiewska l. 119.

Leśniczy
26 lat mający, znający język niemiecki i czeski, ukończywszy zakład leśnictwa z bardzo dobrym postępem, posiadający niższy egzamin państwowy, mający się ze swej pletnej służby wykazać najlepszemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej swoim wiadomościom posady. Łaskawe zlecenia pod cyfrą: L. N. 195 przyjmuje J. Blahut, Annoncen-Bureau w Pradze (Czechy.) 4072 1—1

L. 14.131/1877. 4039 3—3
Sprzedaż
drzewa opałowego.
W obrębie państwa Niepołomickiego znajduje się w zapasie 16 000 metrów przestrzennych drzewa sosnowego łupanego II, i 24.000 metrów przestrzennych takiego samego drzewa I. jakości, które w partjach najmniej 4.000 metrów obejmujących z przyznaniem czteromiesięcznego terminu wywozu po cenach od 1 złr. 8 ct. do 1 złr. 40 ct. w. a. sprzedanemi zostaną.
Według życzenia może być dostawa do stacyi kolejowych Podłęże lub Bochnia 18 a względnie 38 kilometrów od Krakowa odległych, za zwrotem kosztów w przybliżeniu 65 cent. w. a. od jednego metra przestrzennego wynoszących uskutecznioną. Oferty należy do [illegible] C. k. Dyrekcji lasów i domen wnieść.
C. k. Dyrekcja lasów i domen.
[illegible] 20. listopada 1877.

Ból zębów każdy i najdotkliwszy uśmierca trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON“** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flak. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece P. Mikolascha. W Stryju w aptece Z. Dragowskiego. 37[illegible]5 8—11

PRAWDZIWA potwierdzona
Woda kolońska
w handlu płócien
Fr. Schubutha i Syna
we Lwowie, Rynek l. 45.

Kamienica
dwupiątrowa
we Lwowie, przy ulicy Pańskiej, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Zgłoszenia przyjmuje **Michał Morawiecki**, c. k. notarjusz we Lwowie. 4069 1—5

KALOSZE
najlepsze gatunki w największem wyborze poleca
Karol Gruchol
we Lwowie, Rynek 35.
Kalosze męzkie wysokie z cholewami prawdziwe moskiewskie, para 5 zł. wysoki zwyczajne najlepszy gatunek 4 złr., pół wysokie zł. 3.50, płytkie flanela podszyte para zł. 2.3, płytkie lekkie płótnem podszyte złr. 2.60.
Kalosze damskie wysokie, z futrem obłożone, filcem podszyte zł. 5, wysokie najlepsze 3 zł., płytkie do wysokich obcasów a la Pompadour złr. 2.5 i 2.75, do obcasów flanelą podszyte zł. 2 i 2.70, bez obcasów z flanelą zł. 1.70, podszyte płótnem złr. 1.40.
Kalosze dziecinne płytkie złr. 1 i 1.20, wysokie zł. 1.80 i 2.50.
Zlecenia zamiejscowe za pobraniem, nieodpowiadające kalosze wymieniam. 4014 3—6
Karol Gruchol.

Spółka stolarzy lwowskich
we Lwowie, przy placu Bernadyńskim l. 15.
poleca swój
własnemi, z **najsuchszego materjału** i podług najnowszych i najgustowniejszych wzorów wykonanemi wyrobami obficie zaopatrzony
SKŁAD MEBLI,
oraz wielki wybór
luster, materji na meble, dywanów, sukna na podłogi, karniszów i kutasów do okien, jakoteż mebli giętych i mebli żelaznych
po cenach stałych i niskich.
Przyjmuje także **zamówienia** na wszelkie do zawodu jego należące roboty i uskutecznia takowe pod zaręczeniem spiesznego i dokładnego wykonania. 3711 13—?

Towarzystwo składu towarów
w Mannheim.
Polecamy nasze wielkie i dobrze urządzone lokale na składy na centralnym dworcu towarów, tu, na skład mąki, zboża, innych płodów krajowych itp. pod korzystnemi warunkami. Badeński bank udziela na towary u nas złożone zaliczki według stopy lombardowej. 3621 3—6

Wyprzedaż masy konkursowej S. T.
E. FOGL
c. k. handlowo sądowy zaprzysiężony taksator **we** Wiedniu, sprzedaje w lokalu
otworzonym we Lwowie przy ulicy Karola Ludwika nr. 11
o połowę ceny
płócienną bieliznę męzką i damską, towary warsztacikowe
i rozsyła takowe na zlecenia listowne do każdej miejscowości za nadesłaniem gotówki lub zaliczeniem, jak długo zapas wystarczy, z masy konkursowej po **S. T.** o **50** prct. **taniej,** a to:
Koszule męzkie rumburskie, dawniejsza cena 5—7 zł teraz $2\frac{1}{2}$ do $3\frac{1}{2}$ zł.
Rumburskie chusteczki do nosa, wyborny gatunek 6—8 teraz 3 do 4 zł.
Weba rumburska, 40 łokci polskich 20 zł. teraz 11 zł.
Rumburskie ręczniki adamaszkowe, 12 sztuk 12 zł. teraz $4\frac{1}{2}$ zł.
Rumburskie serwety adamaszkowe 12 sztuk 10 zł. teraz 4 zł.
Damskie szlafroki wełniane, ubrane aksamitem 20 zł. teraz 8 zł.
Damskie spodnice wełniane czerwone lub szaraczkowe, także czarne 8 zł. teraz 3 zł. 50 ct.
Męzkie kaftaniki zdrowia, wełniane z długiemi rękawami, na zimę, nader doskonałe 7 zł. teraz 2 zł. 50 ct. po 3 zł
Męzkie kalesony zdrowia z najlepszej wełny, do prania 6 zł. teraz 1. zł., 1 zł. 50 ct., 2 do 4 zł.
Pończochy damskie ręcznej roboty i skarpetki, tudzież maszynowe, w najlepszej jakości, tuzin zł. 4, 5, 6 do 10 zł.
Damskie koszule płócienne lub szyfonowe, w dobrym gatunku, haftowane, kosztują teraz 1 zł. 50 ct. do 2 zł. 50 ct.
Damskie spodnice z pikowego barchanu, spodnie, gorsety nocne, tudzież z szyfonu, pięknie ubrane, kosztuje teraz sztuka tylko zł. 1.50 do zł. 2.50.
1000 tuzinów francuskich batystowych chusteczek do nosa z kolorowemi krajami, obrąbione, tuzin tylko 2 zł. 50 ct.
1000 sztuk koszul męzkich szyfonowych, bez kołnierzyków, pięknie wykończone, czone, dla każdej objętości szyi dawniej 4 zł. teraz 1 zł. 80 ct.
Bezpłatnie przy zakupnie towarów za 30 złr. udziela się 12 sztuk chusteczek batystowych. 3902 0—?
Adres: **Wyprzedaż masy konkursowej, E. Fogl, c. k. handlowo-sądowo-zaprzysiężony taksator we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 11.**

Pierwszy galicyjski wyrób
korków katalońskich
A. W. Grot i Spł.
został otwarty 4046 3—6
we Lwowie na Rurach Nr. 9.
sprzedaż zaś takowych i wszelkie zamówienia uskutecznia kantor na Rurach Nr. 4. gdzie i drzewo korkowe każdego czasu nabyć można

Vin de Bugeaud
Toni-Nutritif
Au Quinquina et au Cacao combinés
WINO ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZE BUGEAUD'A w połączeniu z CHININĄ I CACAO. Zwracamy uwagę lekarzy, chorych i wszystkich osób pragnących zachować zdrowie za pomocą tego preparatu, który z powodu swych własności terapeutycznych nazwany został: ŚCIĄGAJĄCO-ODŻYWCZYM. Przygotowany na winie hiszpańskiem wybornego gatunku, przyjemnego smaku, nadaje się szczególnie dla powracających mozolnie do zdrowia, dzieci wątłych, kobiet delikatnych, starców osłabionych wiekiem i niemocą, szczególnie działa pomyślnie w chorobach następujących:
NIEDOKRWNOŚCI, CIERPIENIACH NERWOWYCH, CHRONICZNEJ BIEGUNCE, OSŁABIENIU PŁCIOWEM, PRZEKRWIENIACH BIERNYCH, ZOŁZACH, SKORBUCIE, W PERYODACH POWROTU DO ZDROWIA PO CIĘŻKICH GORĄCZKACH.
WYSTRZEGAĆ SIĘ NALEŻY FAŁSZERSTW I NAŚLADOWNICTW
SKŁAD GŁÓWNY w aptece P. LEBEAULT'A, 53, ulica Réaumur, w PARYŻU
Dostać można we LWOWIE, w aptece P. Mikolascha; w KRAKOWIE w aptece P. Trauczyńskiego i w aptece P. Redyka.
Jedyny skład dla sprzedaży cząstkowej w aptece Lebeault Rue Reaumur 53 w Paryżu.

BULION
z fabryki galicyjskiej, o którym na Wystawie Wied. w roku 1873 tak zaszczytnie wspomniano, wyrabia
Antoni Sólkowski w Krysowicach
poczta Mościska.
Ma on zaszczyt uwiadomić wszystkich kupców i PT. Publiczność, że dla większej dogodności odbiorców urządził **główny skład swego Bulionu przy ulicy Sykstuskiej Nr. 2.** pod firmą:
M. Koczerkiewicz we Lwowie.
Zamówienia z prowincji uskutecznia ta firma jak najrychlej franko lub za zaliczką. 4071 1—3

Dotąd nie przewyższony.
W. MAAGERA
c. k. wyłącznie uprzyw. prawdziwy, czyszczony
Tranz wątroby
preparowany przez **WILHELMA MAAGER** we **Wiedniu.**
Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **latwy do strawienia** także dzieciom szczególnie zalecony i ordynowany, jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek*) przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofulom, ostudom czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczułowym, osłabieniom** itp. **Flaszka** po **1** zł. w moim składzie fabrycznym: **Wien, Heumarkt Nr. 3****) lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii. 3491 2—6
We **Lwowie** u J. Beisera, Z. Ruckera apt., St. Markiewicza, W. Marszałkiewicza, K. Klimowicza, K. Bałłabana, K. Krzyżanowskiego apt., F. Tomarnickiego kup. *Bochnia*: F. Reiss apt. *Borszczów*: Pinkas Amreich, Wolf Smotricz, kupcy. *Brody*: Ed. Liszka, K. B. Witosławski apt. *Brzeżany*: W. Kordecki apt., J. Margulies, B. Fadenhecht, kupcy. *Bu zacz*: Kercel & Jezewski, Fr. Popowicz, Leib Neumann, Dware Neumann kupcy. *Budzanów*: D. Jasiński apt. *Czortków*: L. Nos wdowa apt. Markus Brennholz, kupiec. *Drohobycz*: L. Dobrzyniecki, H. Blumenfeld apt. *Horodenka*: M. Aksentowicz, J. Neuburg apt., S. B. Offenberger, kupcy. *Jarosław*: J. Rohm apt. *Jaworów*: L. Lachowicz apt. *Jazłowiec*: H. L. Goldapper kup. *Jezierzany*: Abr Menasze Weinbrg kup *Kałusz*: Eisig Bienenfeld, Kawa Littmann kup. *Kołomyja*: Dawid Kramer, M. Bolchower J. S. Friedmann, Hersch Chayes, Sam. Hermann, St. Berezniecki, kup. *Kopyczyńce*: J. Markiewicz kup. *Kossów*: Markus Kamil, E. Litman, U. Engel sen., kup *Kraków*: J. Trauczyński, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski apt., Jan Janiga. St. Feintuch kup. *Podgórze*: J. Skalski apt. *Krakowiec*; Edm. Kiernik apt *Kutty*: Alter Sekler, Leib Kahlmann, A. H. Weiser, M. Regenbogen kup. *Letowiska*: Moses Majer Schmerler. *Mikulińce*: St. Miedlicki apt. *Mościska*; S. Eisenberg kupiec. *Nadwórna*: Taube Griffel kup. *Nowy Sącz*: S. Lichtman kup. *Oświęcim*: J. Grzesicki apt. *Przemyśl*: M. Koztowski, Sam. Barnn, M. Krug, S. Syrop, A. Rabinowicz kup. *Przemyślany*: E. Baranowski apt. *Radowce*: C. Alth, J. Rossignan, Decanc apt. *Radymno*: M. Smychowski apt. *Rostoki*: K. Scheinhorn kup. *Rozwadów*: Süssel Kartagener, Leizer Storch kup. *Rzeszów*; A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp., L. Siegel, Naftali Wang kup. *Sambor*: T. Gailhofer apt., Ant. Kromer, B. Zalawski kup *Sanok*: M. Geleruter kup. *Skała*: J. Weidberg, L. E. Weidberg kup. *Śniatyn*: Ed. Böhm kup. *Sokal*; W. Semetkowski kup. *Stanisławów*: F. Stecher, A. Beill apt., Kalman Jonas, Chaim Halpern, Noachim Halpern, Efr. Wagelstein kup *Suczawa*: J. Jachor apt., Berl Terker kup. *Tarnopol*: F. Jamrógiewicz apt *Tarnów*: L. Chodacki apt., H. Wittmajer, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński, Chiel Wolf, Chawe Wolf kup. *Trembowla*: St. Lipnicki apt. *Wieliczka*; F. Bruno Mieczyński apt *Wisnicz*: J. Kubickiego wdowa, H. Markiewicz apt., Izyd. Kanner kup *Zaleszczyki*: H. Sternlieb, H. Sanocki kup *Załoźce*: M. S. Moszczysker kup. *Zbaraż*: Sindel-Segal kup. *Złoczów*: Jos. Gold kup. *Żurawno*; L. Pestępski apt.
*) W najnowszych czasach napełniają do trójkątnych flaszek niektóre handle zwykły i nieczyszczony tran i sprzedają takowy publiczności jako prawdziwy i czyszczony **tran z dorsche, wyrobu Maagera.** Ażeby zapobiedz tym oszustwom, uprasza się tylko te flaszki jako prawdziwym tranem wyrobu Maagera napełnione uważać, które na flaszce mają etykietę, kapsle na korku i przepis użycia z nazwiskiem Maager.
**) Tamże znajduje się główny skład dla austro-węgier. monarchii bandażów i innych tego rodzaju potrzeb z fabryki w Schaffhausen, i z fabryki Sozodont, Hall & Ruckel w New-Jork.

Kalendarz „Chaty“,
czasopisma ludowego, wychodzącego we Lwowie rok IX, 4071 1—3
na rok pański 1878,
właśnie opuścił prasę i mieści w sobie oprócz kalendarza świątecznego i t. p. następujące rzeczy: Wstęp. Przemowa Piusa IX Icek, arendarz XVIII. wieku, drobnostka historyczna p. B. Kalickiego. Spór o łąkę, powiastka p. Józefa J. O ubezpieczeniach na życie. Statut miasta Lanckorony z r. 1612. Rozmowa o kwestjach socjalnych. Dzwon chodzący (z Goethego) p. H. Zatheya. O Moskalach (anegdoty). O loterji liczbowej przez A. Figa. O wieku zwierząt, p. Józefa z Bochni. Lwowskie wilkirze na pp. radnych z r. 1485 i 1605. Ustawy przeciw pijaństwu i lichwie. Anegdoty. Kluby londyńskie. Rzeczpospolita Babińska. Genealogia domów panujących. Papież i kardynałowie. Biskupi polscy. Rozkład jazdy szybkowozów poczt. Ważniejsze przepisy pocztowe. Telegraf. Rozkład jazdy kolejowej w Galicji. Ważniejsze przepisy, tyczące się kolei żelaznej. Rundreise bilety. Nowe miary i wagi. Najnowsza taryfa dla fiakrów i dorożek jednokonnych we Lwowie. Tabela stemplowa. Ogłoszenia. **Cena 35 ct.**, z przesyłką **40 ct. 12 egzemplarzy 3 zł. 50 ct.** (bez przesyłki)

Telefony
poleca Zakład budowy telegrafów
Leitner & Stöckel,
we WIEDNIU, I. Wallfischgasse 11. 3485 3—6
Do zamówień za zaliczeniem uprasza się dołączyć zadatek.

XV. Międzynarodowy targ na maszyny.
Wrocławskie Towarzystwo gospodarskie urządza, opierając się na korzystnem doświadczeniu, nabytem przez 18 lat, także i w roku 1878, a to:
dnia 5., 6. i 7. czerwca
w Wrocławiu wielką wystawę i targ na maszyny rolnicze, leśnicze i domowe narzędzia.
Programów i każdą bliższą wiadomość udziela podpisany radca ekonomiczny **Korn**, Gr. Feldstrasse 115, pod którym to adresem zgłoszenia najdalej do końca marca wysyłać należy.
Spóźnione zgłoszenia się nie będą uwzględnione. 3622 1—1
Wrocław d. 3. grudnia 1877.
Przełożony Wrocławskiego Towarzystwa gospodarskiego:
R. Seifert. ***W. Korn.***

† Wojna na Wschodzie †
w skutek której nasz handel eksportowy do krajów Naddunajskich zupełnie ustał, zmusza nas, naszą
Fabrykę towarów ze srebra chińskiego
zupełnie zwinąć i nasze olbrzymie zapasy, przepysznych wyrobów ze srebra chińskiego, znacznie niżej ceny fabrycznej wyprzedać.
Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.
Zniżone ceny: 3524 12—12

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	3.50	1.50	1 maślniczka	zł.	5.—	2.—
6 łyżek	„	7.50	2.80	1 para lichtarzów	„	8.—	3.—
6 nożów	„	7.50	2.80	6 podkładek na noże	„	5.—	2.70
6 widelców	„	7.50	2.80	1 szczypce na cukier	„	2.50	1.—
1 chochla	„	5.—	2.30	6 nożów deserowych	„	6.—	2.50
1 chochelka	„	3.50	1.50	6 widelców deserowych	„	6.—	2.50
1 cukierniczka	„	14.—	8.—	Solniczka			0.70

Najnowszy garnitur spinek do mankietów po 1 zł. — Korki z główka zwierzęcia do 40 ct. puszka na papierosy 2 zł. — Dalej piękne tace, imbryki i czajniki, ubiory na story, żyrandole, podstawki na jaja, wykłuwacze do zębów, garnitury na ocet i oliwę i wiele innych artykułów po zdumiewająco tanich cenach.
Przedewszystkiem proszę zauważać
6 sztuk łyżek, 6 „ nożów, 6 „ widelców, 6 „ łyżeczek do kawy } wszystkie te 24 sztuk razem w eleganckiem etui dawniej 24 zł., teraz 10 zł.
Te same przedmioty ze srebra Britania w ilości 24 sztuk w eleganckiej szkatułce 7 zł.
Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.
E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Galicyjski Bank kredytowy
we Lwowie ulica Jagiellońska l. 3.,
podaje do wiadomości, iż począwszy od **1 września** 1877 wydaje następujące
asygnaty kasowe
5 procentowe za **14**-dniowem wypowiedzeniem
5½ „ „ **30** „ „
6 „ „ **90** „ „
Wszystkie w obiegu będące **6½** procentowe **asygnaty kasowe** z 90dniowem wypowiedzeniem oprocentowują się po **6½%** tylko do dnia 1. grudnia 1877., zaś **6** procentowe z 30dniowem wypowiedzeniem po **6%** tylko do dnia 1. października 1877.
Dyrekcja.

Plac na sprzedaż
obok pałacu Goluchowskich za przystępną cenę. Bliższą wiadomość udziela adwokat dr. Janowicz we Lwowie. — Jezuicka. 3975 6—36

Dobra na sprzedaż,
obejmujące w obszarze 1 200 morgów ornej ziemi, 200 morgów łąk, 860 morgów lasu, w dwóch folwarkach z zabudowaniami w najlepszym stanie, gorzelnią i wołownią murowaną. Cena 250.000 złr. w. a., z której może być potrącona pożyczka bankowa 124.000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w **kancelarji adwokata** 4045 2—24
Dr. Aleksandra Janowicza
we Lwowie,
przy ulicy Jagiellońskiej l. 4.

Manneskraft,
Geschlechts-Krankheiten
Hof. Dr. Biesz,

Apteka „zum heil. Leopold“ we Wiedniu
Stadt, Ecke der Planken- und Spiegelgasse 3611 4—12
FILIPA NEUSTEINA
poleca PT. Publiczności szereg **środków rzeczywiście skutkujących i toaletowych,** które się we wszelkich sprawdziły wypadkach przez pewne wyleczenie.
Tysiące świadectw mamy pod ręką. PT. Publiczność ostrzega się przed kupnem złych i nieskutkujących środków, i żeby tylko te środki za prawdziwe przyjmywała, które opatrzone są naszą firmą „Neustein“.
Ocukrzone krew przeczyszczające pigułki św. Elżbiety, sprawiają lekkie rozwolnienie, przeczyszczają krew a przytem są zupełnie nieszkodliwe, przydają się szczególnie na słabości w spodnich częściach ciała, przeciw febrze, słabościom organów płucowych, przeciw słabościom skórnym i ocznym, słabościom u dzieci i kobiet, uchylają każde zatwardzenie, to źródło wielu chorób. Pigułki te są w swym rodzaju wyrobem najdoskonalszym a przytem najtańszym. Rulon z 8 pudełkami, zawierające 120 pigułek kosztuje 1 zł. pojedyncze pudełko 15 c.
Takowe są chlubnem świadectwem radcy dworu i profesora Pitha zaszczycone.
Beaume Girome wyborny środek na odmrożenia 60 ct.
Dr. Collmanna środek do farbowania włosów, zupełnie nieszkodliwy, na daje każdy kolor (czarny, brunatny i blond) siwym włosom 3 zł.
Proszek damski, orjentalny, nadaje płci gładkości, delikatności i miękości (biały lub różowy) 1 zł. i po 50 ct.
Elektro-motoryczna chusteczka na szyję, przeciw gwałtownemu bolu zębów u dzieci, używany z najlepszym skutkiem 1 zł. 50 ct.
El Benito, jedynie skutkujący środek przeciw wypadaniu włosów i do zupełnego uchylenia łupieży 1 zł. 80 ct.
Dra Fremonta likier regeneracyjny najlepszy środek wzmacniający i ożeźwiający 2 zł.
Wyskok przeciw gościowi, aromatyczny, poleca się najmocniej wszystkim na gościec i reumatyzm cierpiącym 70 c.
Injection Cadelle, leczy w krótkim czasie każdy katar pęcherzowy (wyciek lub białe upławy), nie pozostawiając złych po sobie skutków 1 zł. 60 c.
Kropfgeist, używany z najlepszym skutkiem przeciw wzdęciu szyji 70 ct.
Künstlersaft, preparowany z najlepszych soków ziół alpejskich w Szwajcarji, uspokaja natychmiast każdy kaszel i ból w piersiach 70 ct.
Menthin, wyborny środek żołądkowy, uśmierza kurcze, używany także jako tynktura na zęby i woda do ust 50 ct.
Cukierki przeciw kaszlowi Margarety 30 ct.
Oreillon, na wszystkie choroby uszów, a to na głuchotę, szum w uszach, itp. używa się ze skutkiem 70 ct.
Pasta do zębów Odontin, czyści najczarniejsze zęby do perłowej białości 70 ct.
Po-ho, sprowadzone z Chin, uśmierza natychmiast najmocniejszą migrenę i ból głowy 1 zł.
Dr. Bayera prawdziwa Pulcheryna, jest najlepszym środkiem przeciw ostudom, piegom, nadaje płci koloru róży i lilji 1 zł. 50 ct.
Royera maść hemoroidalna, poleca się najmocniej na wszystkie cierpienia hemoroidalne 1 zł. 60 c.
Salicil-antisuitin, szczególnie przeciw nieznośnemu poceniu się rąk i nóg 50 ct.
Mydło Salicylowe, najlepsze i najtańsze mydło 25 ct.
Schriera pigułki na zęby, są najlepszym środkiem na popsute zęby 25 ct.
Storax-Creme, cudownie skutkujące na wszystkie słabości naskórnie 80 c.
Papier Wlinsi, przeciw katarowi w piersiach i szyji i grypie 1 zł. 2 c.
Dr. Heidera proszek na zęby 35 ct.
Kondenzowane mleko szwajcarskie po 55 c., Mączka dla dzieci Nestla po 90 c., Dra Göllis proszek na trawienie po 84 c., Woda anaterynowa do ust, Poppa 1 zł. 40 c., Wyciąg mięsny Liebiga 80 c., ¼ funta. Dra Pfeffermanna pasta na zęby po 1 zł. 25 c.. Polta pomada rezedowa po 1 zł. 50 c., Dra Browna pomada do konserwowania włosów po 2 zł., znajdują się zawsze świeże na składzie. Wielki skład perfum, mydełek, pomad itp. pierwszych firm paryskich. Czekolady Compagnie francaise od 60 c. do 3 zł. funt, prawdziwa herbata moskiewska 1 zł. ¼ funta. Skład wszelkich możebnych instrumentów do użycia przez siebie samego, jako to. klystyry, strzykawki, bandaże, najtanicj. Wielki skład szczoteczek do zębów, pudrów i innych artykułów toaletowych
Polecamy P. T. Publiczności leki w ocukrzanych postaciach, a to chininę, kop iwę, proszki Dowera żelazo, tran rybi, bromkali, rebarbarum, dwuwęglan sody, magnezię itp. po najtańszych cenach. Znane specyfika w farmacji francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, niemieckiej, szwajcarskiej i austryackiej mamy zawsze na składzie.
Wysyłamy za zapłatą w gotówce lub za zaliczeniem i opuszczamy odbiorcom en gros zapewny rabat. We Lwowie skład w apt. ZYGMUNTA RUCKERA.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor [illegible]. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. [illegible]